Nr 27. Kraków 2 Lutego — Niedziela. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ: Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 1 lutego.

Do licznych kwestyj jakie Austryę bezpośrednio dotyczą, przybyła jeszcze jedna, dotąd zupełnie dla niéj obca, kwestya meksykańska. Włochy, Niemcy, Wschód, a teraz jeszcze i Ameryka, nastręczają rozległe pole dla wpływów dyplomatycznych. Ale Austrya znajduje się w położeniu wielkiego pana, który obciążywszy swój majątek długami na wysokie procenta, mimo tego dla utrzymania powagi swéj nie chce ani się uszczuplić w domu, ani się zbyć kosztownych nałogów, ani nawet odciągnąć protekcyi swojéj od tych, którzy wspaniałomyślność jego eksploatują. Zdaje mu się, że obszerne stosunki i wpływy pomocne będą jego kredytowi, że w swoich klientach znajdzie podporę. Na krótką chwilę, którą datować można od 20 października 1860 r. Austrya zaczęła myśleć o wewnętrznem zagospodarowaniu się, i ta pora jéj usiłowań w tym kierunku, lubo była właśnie porą zupełnego usunięcia się od spraw zewnętrznych, dozwalała przewidywać, czemby Austrya być mogła, gdyby całe usiłowania swoje obróciła na wyrobienie wewnętrznych sił swoich przez autonomię krajów, organizacyę gmin, wolność i samorząd. Ale trzeba było zapomnieć o opuszczonych książętach włoskich, niedbać o podtrzymywanie Turcyi sztucznemi opjatami, zostawić na boku i Holsztyn i Kassel i stowarzyszenie narodowe niemieckie. W miarę tego jak wewnątrz kierunek centralistyczny brał górę, potrzeba było szukać dla niego zewnątrz objawu jedności wewnętrznéj, by nawzajem przez stworzenie zewnętrznych konieczności usprawiedliwić potrzebę spójni wewnątrz. Wzajemne to działanie i oddziaływanie doprowadziło do tego, że w każdym zbiorze akt dyplomatycznych, jakiejkolwiekby one dotykały sprawy, imie Austryi się powtarza, że napowrót korespondencya austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych rozpowszechnia się po wszystkich dworach. Ruch dyplomatyczny wielki, a za to organizacya wewnętrzna scentralizowała się, aby spotęgować państwo na zewnątrz.

Pojawienie się kwestyi meksykańskiej w związku z interesami dynastycznemi Austryi rozszerzy jeszcze ten zakres rozlicznych spraw. Czy Cesarz Napoleon mieszając Austryę w tę sprawę niemiał innych zamiarów nad oddanie osobistej przysługi? lub też z zimną rachubą chciał przygotować Austryi nowe tylko kłopoty, wydatki i troski, obudzić w niej żądzę posiadania kolonii i wywołać zawikłania, z których tylko z ciężkiemi ofiarami wyjśćby mogła? Pytania te nasuwają się ciągle od chwili, gdy wieść o kandydaturze na tron meksykański ujrzała światło dzienne. Co zyskała Bawarya przez osadzenie jednego z swych książąt na tronie greckim? Kilka skrzyń starożytności i manię naśladowania architektury. Co zyskała Grecya? kilka batalionów wojska niemieckiego, kilku profesorów i tajnych radzców z Monachium, których aż rewolucyami się pozbyła, piwo bawarskie i politykę pałacową zamiast narodowej. Kwestya meksykańska nastręcza nie inne widoki, z tą jednak jeszcze różnicą, że rezultat mniej pewny, koszta większe, a następstwa nie dające się nawet przewidzieć.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Józef Dietl udzielił nam następujące pismo o urządzeniu wewnętrznem i stanie tegóż uniwersytetu. Jest ono nie tylko zbiorem przepisów obowiązujących słuchaczów uniwersytetu, ale oraz daje wskazówki jego postępu i rozwijania się. Pośpieszamy więc z ogłoszeniem tego pisma, wiedząc, jak wielce wszystko to cały kraj obchodzi, co dobro i pomyślność tej szkoły ma na celu.

Wiadomości o obecnem wewnętrznem urządzeniu Uniwersytetu Krakowskiego.

Rozliczne zapytywania względem urządzenia naszego uniwersytetu, mianowicie co do języka wykładowego, co do składu naukowego i do warunków przyjmowania uczniów, dochodzące mnie i Dziekanów wydziałów nie tylko od młodzieży naszej krajowej, do nauk uniwersyteckich przystępującej, ale i od tejże rodziców i opiekunów, skłoniły mnie do skreślenia niniejszych wyjaśnień i uwag; bo dokładna znajomość zakładu udzielającego nauki i torującego drogę do przyszłego życia zawodu, zawsze jest rzeczą pożądaną a częstokroć niezbędnie potrzebną.

Postanowieniem N. Pana z dnia 4 lutego 1861 r., język polski przywróconym został w Uniwersytecie krakowskim tak dalece, iż wyjąwszy ośmiu przedmiotów na wydziale prawniczym, wszystkie inne przedmioty obowiązkowe na wszystkich trzech wydziałach świeckich po polsku są wykładane. Na wydziale bowiem teologicznym wszystkie nauki, jak przedtem, już to w języku łacińskim już to w polskim udzielane bywają.

I tak na wydziale prawniczym odbywają się

w języku polskim.

1. Wykłady filozofii prawa.
2. „ encyklopedyi prawa.
3. „ prawa rzymskiego.
4. „ prawa kanonicznego.
5. „ ekonomii politycznej.
6. „ nauki administracyjnej.
7. „ nauki skarbowej.
8. „ teoryi statystyki i statystyki ogólnej państw europejskich.
9. „ dawnego prawa polskiego.
10. „ prawa narodów europejskiego.

w języku niemieckim.

1. Wykłady historyi państwa i prawa niemieckiego.
2. „ prawa powszechnego prywatnego niemieckiego.
3. „ prawa powszechnego cywilnego austryackiego.
4. „ prawa karnego austryackiego i procesu karnego.
5. „ postępowania cywilnego austryackiego.
6. „ prawa handlowego i wekslowego austryackiego.
7. „ ustawodawstwa administracyjnego i finansowego austryackiego.
8. „ prawa górniczego.

Dodać wszakże tu winniśmy, iż profesorowie prawa karnego i postępowania cywilnego z obowiązku odbywać mają z uczniami tak zwane *collegia practica*, czyli ćwiczenia praktyczne w języku polskim, a to nietylko w tym celu, ażeby uczniom nieumiejącym dokładnie po niemiecku, ułatwić naukę tych dwóch ważnych przedmiotów, ale głównie dla tego, ażeby uczącą się młodzież obznajomić z terminologią polską i przysposobić ją do zawodu prawniczego, administracyjnego i sądowego, który podług przepisów już teraz obowiązujących, dokładnej znajomości języka polskiego wymaga.

Z tychże samych powodów N. Pan postanowić raczył, ażeby każdy profesor wydziału prawniczego, choć po niemiecku wykładać mający, doskonale władał językiem polskim, ażeby w miarę zachodzącej potrzeby, w tym języku umiał uczniom udzielać potrzebnych wyjaśnień.

Tym sposobem nauki prawnicze, dotychczas w języku niemieckim wykładane, stają się przystępniejszemi dla tych uczniów, którym ten język jest mniej zrozumiały.

Na wydziałach zaś: filozoficznym i lekarskim, wszystkie przedmioty obowiązkowe bez wyjątku w języku polskim wykładane bywają.

W tym więc języku wykłada się na wydziale filozoficznym:

Historya powszechna, filozofia, literatura polska, matematyka wyższa, fizyka, botanika, mineralogia, zoologia, chemia i t. d.

Na wydziale lekarskim:

Anatomia, fizyologia, antropologia, patologia ogólna, farmakologia ogólna, klinika lekarska, klinika chirurgiczna wraz z szczegółową patologią i terapią, okulistyka, położnictwo, anatomia patologiczna i medycyna sądowa.

Każdy profesor winien co trzecie półrocze, przynajmniej po jednej godzinie na tydzień, bezpłatnie wykładać przedmiot nauki uniwersyteckiej dowolnie przybrany n. p. pewną część z prawa karnego, z chorób ludzkich, z historyi powszechnej i t. p.

Uczęszczanie na te wykłady wlicza się wprawdzie uczęszczającemu uczniowi do przepisanych godzin obowiązkowych, ale nie jest ono potrzebnem do uzyskania świadectwa uniwersyteckiego. Są to wykłady tak zwane nadobowiązkowe, czyli *collegia publica*, które według rzeczonego najwyższego postanowienia, na wszystkich wydziałach w niemieckim języku odbywać się mają.

Tyle co do języka wykładowego, podług obecnie obowiązujących przepisów.

O przyjmowaniu do Uniwersytetu.

Uczęszczający na odczyty w Uniwersytecie naszym, są albo imatrykułowani t. j. zwyczajni, albo nie imatrykułowani t.j. nadzwyczajni uczniowie.

Tylko imatrykułowani czyli zwyczajni uczniowie mogą być przypuszczeni do ścisłych egzaminów albo do takich egzaminów rządowych, które wymagają nauk wydziałów uniwersyteckich.

Każdy uczeń wprawdzie do jednego tylko wydziału przyjętym być może, wolno mu wszakże słuchać wykładów każdego innego wydziału, a nie tylko tego, w którym jest imatrykułowany.

Każdy uczeń chcący być imatrykułowanym, winien się w tym celu na trzy dni przed rozpoczęciem, albo w ciągu pierwszych 14 dni półrocza, osobiście zgłosić do dziekana wydziału i złożyć mu świadectwo swej dojrzałości, tudzież dokładny własnoręcznie napisany i podpisany w dwóch egzemplarzach rodowód.

Za dostateczne dowody dojrzałości uważają się:

a) świadectwa odbytego należycie egzaminu dojrzałości, lub

b) świadectwa uniwersyteckie poświadczające odejście z uniwersytetu (że więc uczeń w innym uniwersytecie już był imatrykułowanym)

c) wykazanie, że uczeń w poprzedniem półroczu przyjętym był na innym wydziale tego samego Uniwersytetu.

d) świadectwa z odbytych nauk prawnych i politycznych w akademiach w Preszburgu, Koszycach, w Wielkim Warasdynie, Zagrzebiu, Kołozwarze lub Sybiniu.

W razach wątpliwych właściwy zbór profesorski rozstrzyga, czyli uczeń wprost ma być przyjętym, lub odsunionym.

Obcokrajowi mogą być do austryackich Uniwersytetów przyjmowani, jeśli zdaniem imatrykulującego dziekana w ogólności tak są przygotowani, jak się tego po austryackich uczniach przy ich przyjmowaniu wymaga, albo, kiedy z innego przybywając Uniwersytetu, dostatecznem wywiodą się świadectwem uniwersyteckiem.

Zwykły termin przyjmowania i wpisu jest 3 dni przed i 14 dni po prawnem rozpoczęciu każdego półrocza. Po upływie tego terminu zgłaszający się, tylko za osobnem pozwoleniem władz akademickich przyjętym być może, które pod tym względem z największą ścisłością postępować winny.

O nadzwyczajnych słuchaczach.

Kto pragnie jako nadzwyczajny t. j. nieimatrykułowany uczeń uczęszczać na jeden lub kilka wykładów, winien się osobiście zgłosić do dziekana tego wydziału, na który uczęszczać zamierza, oraz złożyć swój rodowód z podaniem odczytów. Może on być wpisanym:

a) jeżeli liczy lat 16;

b) jeżeli posiada taki stopień wykształcenia umysłowego, iżby uczęszczanie na odczyty okazywało się dla kandydata pożądanem i korzystnem. Wątpliwości co do przyjęcia na nadzwyczajnego słuchacza, rozstrzygać ma zbór profesorów w pierwszej i ostatniej instancyi.

Słuchacz nadzwyczajny otrzymuje od dziekana kartę przyjęcia (na zielonym papierze) wydrukowaną, a u pedli, zamiast książeczki, arkuszową kartę legitymacyjną, służącą na dwa półrocza.

Wpis nadzwyczajnego słuchacza na odczyty odbywa się w kwesturze i u właściwego profesora tym samym sposobem jak wpis ucznia zwyczajnego.

Słuchacze nadzwyczajni podobnie jak zwyczajni, obowiązani są zachowywać prawa akademickie, uległość i uszanowanie dla władz akademickich.

O nauce.

Wolno jest uczniom w ogóle wybierać odczyty i nauczycieli, których słuchać pragną, ze względem jednak na to, czego się od nich wymagać będzie przy zgłoszeniu się do ścisłych egzaminów rządowych lub doktorskich.

Ażeby uczeń mógł uzyskać pogląd na całkowity zakres wydziału, do którego wstępuje i poznać najwłaściwszy porządek i wybór odczytów w zamierzonej sobie nauce, profesorowie odbywać powinni krótkie encyklopedyczne i hodegietyczne wykłady. Obowiązkiem jest tak dziekanów jak szczegółowych nauczycieli wspierać radą swoją uczniów pragnących w tej mierze objaśnienia.

Należącym do państwa austryackiego, jeżeli posiadają prawne przymioty do imatrykulacyi na jednym z Uniwersytetów austryackich, wolno jest uczęszczać do takich nieaustryackich uniwersytetów, w których istnieje wolność uczenia się i nauczania, i czas naukowy na tychże przepędzony, z ograniczeniami poniżej skreślonemi, tak im ma być rachowany, jak gdyby go przepędzili na Uniwersytecie austryackim.

Również mieszkańcy państw innych, mogą być przyjmowani do austryackich Uniwersytetów. Winni są atoli uczynić zadość ustawom o pobycie cudzoziemców w Austryi.

Aby na przyszłość przypuszczonym być do ścisłych egzaminów w celu osiągnienia stopnia doktora w jednym z austryackich uniwersytetów, lub do egzaminu rządowego, wymagającego nauk wydziałowych, potrzebnem jest wykazanie się z uczęszczania do uniwersytetu przez oznaczony przeciąg czasu, mianowicie dla zostania doktorem filozofii lat trzech, medycyny lat pięciu, doktorem prawa, tudzież dla egzaminów rządowych w ogóle, przeciąg lat czterech.

Z pięciu lat uniwersyteckich wymaganych od przyszłych doktórów medycyny, przynajmniej cztery przepędzone być muszą na wydziale lekarskim, dwa zaś poświęcone zwiedzaniu klinik. Jeden rok z czasu uniwersyteckiego wymaganego od kandydata na doktora medycyny i prawa, tudzież do prawniczych i politycznych egzaminów rządowych, może być wyłącznie i na wydziale filozoficznym spędzony.

Z ustanowionych lat uniwersyteckich część spędzona być musi na Uniwersytecie austryackim, mianowicie z lat dla doktoratu filozoficznego przepisanych, przynajmniej rok jeden, dla innych najmniej lat dwa.

Dawniejsze egzamina roczne i półroczne, odbywane w celu otrzymania świadectwa o postępie uczniów w umiejętnościach, ustają dla wszystkich uczniów z rokiem naukowym 1850/1.

Do przedsiębrania egzaminów w ciągu półrocza, równie jak do zarządzenia dysputatoriów, kolokwiów i t. p. ile takowe, zwłaszcza przy większej liczbie uczniów okazują się koniecznemi dla sumiennego orzeczenia o pilności w naukach stypendystów i uwolnionych od opłaty czesnego — nauczyciele nie tylko są upoważnieni, ale nawet prawnie obowiązani.

O uczęszczaniu na wykłady.

Uczniowie obowiązani są regularnie uczęszczać na odczyty, na które się zgłosili. Jest to warunkiem wliczenia im półrocza do prawnego czasu uniwersyteckiego lub wydziałowego.

W połowie każdego półrocza zgromadza dziekan każdego wydziału wszystkich profesorów i docentów, dla porozumienia się względem uczęszczania uczniów do tegóż wydziału wcielonych. Gdy się okaże, że niektórzy uczniowie niedbale uczęszczają, obowiązkiem jest dziekana przywołać ich, zażądać tłumaczenia i napomnieć lub zganić, albo przedstawić tę sprawę zborowi profesorskiemu. Z powodu ciągłego niedbalstwa, uczeń każdego czasu z Uniwersytetu oddalonym być może.

Nauczyciele obowiązani są tak przy tej sposobności jak przy poświadczaniu uczęszczania w ogólności, wszystko przytoczyć sumiennie, co im o uczęszczaniu uczniów na ich wykłady w ciągu półrocza wiadomo.

Przed samem zamknięciem półrocza dziekan powtórnie zgromadza profesorów i prywatnych docentów swojego wydziału na naradę, czyli któremu z uczniów odmówić należy świadectwa uczęszczania, a zatem, czy upłynione półrocze może lub niemoże być wliczonem przyjętemu słuchaczowi do jego czasu wydziałowego.

W ciągu ostatnich trzech tygodni półrocza, uczeń obowiązany jest zgłosić się osobiście do właściwych nauczycieli i dziekana wydziału, dla poświadczenia pilności w uczęszczaniu, wykazawszy, iż czesne albo zapłacił, albo od opłaty uwolnionym został.

Jeśli uczeń do końca półrocza nie zgłosił się o poświadczenie uczęszczania, uważać to należy tak

---

Część Literacko-Artystyczna.

MOJE SYBIRSKIE WYGNANIE.

Ze wspomnień

Księcia Eugeniusza Obolenskiego.

(Ciąg dalszy.)

Dni nasze jednostajnie upływały w Salinach. Co rana Jakubowicz wraz zemną chodziliśmy na zwykłą robotę, do której tak się przyzwyczaiłem, żem mógł ćwierć sążnia urąbać na dzień. O drugiej godzinie wracaliśmy do siebie, jedliśmy obiad, a potem cały wieczór przepędzaliśmy na pogadance i na grze w szachy. Doznając tak błogiego spokoju, o jakiem niemarzyłem nawet, przeczuwałem, że ten stan potrwa niedługo. Przeciwnie mój towarzysz silne miał przekonanie, że Car Mikołaj w dniu koronacyi swojej zapowiedzianej na 22 sierpnia, obdarzy nas amnestyą. Każdy z nas bronił swego zdania. W ten sposób upływały nam chwile, aż wieczór 5 października, kiedyśmy bawili się w szachy, uriadnik Skuratow przyszedł z oznajmieniem, abyśmy się gotowali w drogę, ponieważ odebrano rozkaz dostawienia nas do Irkucka. Na to towarzysz mój zrobił pocieszającą uwagę, że zapewne feldjegier przywiózł dla nas amnestyę, więc dla ogłoszenia nam takowej powołani jesteśmy do Irkucka. Milczałem, lecz w duchu myśląc co innego, zacząłem pakować moje graty. Jakubowicz przeciwnie niechciał nic brać ze sobą, będąc przekonanym, że wracając niebawem, wygodniej mu będzie jechać przez Usolie i zabrać ze sobą wszystko coby się przydało w drodze do Rosyi. Spakowawszy się w milczeniu, niepodobna mi było przekonać mego towarzysza, aby zabrał ze sobą dwadzieścia pięć rubli w drobnej monecie; zostawił on je naszej gospodyni, w nadziei bliskiego powrotu.

Trzykonne kibitki zajechały przed dom.

Przy każdym z nas siadło dwóch kozaków; na trzeciej kibitce jechał uriadnik Skuratow. Nic niemówiąc wskazałem Jakubowiczowi naszą straż; lecz on kiwnął ręką i rzekł: uwierzysz jak zobaczysz. Przejechaliśmy przez Irkuck, a dopiero 4ry wiorsty za miastem ujrzeliśmy jakiś budynek otoczony żołnierzami. Kibitki stanęły w dziedzińcu. Jakubowicz zeskoczył z wózka i ujrzawszy przed sobą oberpolicmajstra Pirożkowa, rzekł doń: „Panie Pirożkow, masz tu widzę piechotę i kawaleryę, a gdzież twoją artylerya?“ Pirożkow uśmiechnął się; i nierzekłszy ani słowa, ścisnął nas za ręce, wprowadził do izby na drugiem piętrze, gdzieśmy zastali Trubeckiego i Wołkońskiego i gdzie dowiedzieliśmy się o prawdziwym celu naszej podróży: *Posyłano nas do kopalń Nerczyńskich!*

Po herbacie i śniadaniu, zajechały kibitki. Patrząc przez okno, ujrzałem nieznajomą mi damę, która wysiadła z doróżki i wypytywała o coś kozaków. Zleciałem czemprędzej ze wschodów i zbliżyłem się do niej. Była to księżniczka Szachowskoj, towarzysząca swej siostrze żonie Aleksandra Murawiewa zesłanego do miasta Niżnego Udyńska.

Pierwsze jéj zapytanie było: „a czy jest tu książe Trubeckoj?“ — Po odpowiedzi potwierdzającej, rzekła do mnie: księżna jedzie tuż za mną; chce ona widzieć się z mężem nim odjedzie. Powiedz mu to.“ Lecz przełożeni nasi niechcieli pozwolić na widzenie się małżonków i naglili na wyjazd. O ile się dało zwlekaliśmy, ale koniec końców trzeba było wsiadać.

Kiedyśmy z miejsca ruszali, widziałem jak księżna nadjeżdżała powozem. W jednem mgnieniu Trubecki wyskoczył z kibitki i rzucił się w objęcia żony. Długie było uściśnienie i łzy płynęły obficie. Obok nich stał oberpolicmajster, prosił żeby się rozdzielili, lecz nadaremnie. Brzęczał im nad uszami, ale oni go niesłyszeli. Wreszcie nastąpiło ostatnie pożegnanie.... Kibitki uniosły nas podwojonym lotem. Księżna została w niewiadomości o dalszym losie swego męża, gdyż nikt nieśmiał jéj powiedzieć dokąd nas wieziono.

Jednakże postanowiwszy dzielić los małżonka, choćby najokropniejszy, podawała ciągle prośby do rządu o pozwolenie towarzyszenia mu. Długi czas odbierała tylko wykrętne odpowiedzi; lecz gdy przybyła do Irkucka księżna Marya Wołkońska, obie połączyły swe usiłowania, i tyle dokazały wytrwałem naleganiem, że otrzymały pozwolenie, wszakże pod srogiemi warunkami.

Naprzód mają się wyrzec przywileju urodzenia i stanowiska w świecie; następnie, niewolno im ani odbierać, ani posyłać listów i pieniędzy, tylko na ręce dyrektora kopalń. Następnie od Dyrektora zależeć będzie wolność widywania mężów i to w miejscu przezeń wskazanem. Dodano ustną uwagę, że dyrekcya ma prawo używać je do posług osobistych, naprzykład do mycia podłogi i innej robocizny.

Przeczytawszy te warunki obie księżne, niewahały się na chwilę i podpisały je; a tym sposobem rząd zniewolony został udzielić im pozwolenie połączenia się z mężami w kopalniach Nerczyńska.

W ciągu tych negocyacyj z rządem, przebyliśmy dawno Bajkał na małym dwumasztowym statku. Wprzódy jednak nim nas wsadzono na okręt, połączyli się z nami na brzegu inni towarzysze wygnania, jak: Murawiew, Dawidow i dwaj bracia Borysowy. Pędziliśmy lotem wiatru, od Pisolskiego monasteru trzymając się ciągle wielkiego nerczyńskiego traktu. Towarzyszyło nam dwóch oficerów kozackich, czterech nas zostawało pod strażą chorążego Czausowa; nad drugiem konwojem miał straż porucznik Czerpanow; oba wyborne chłopcy bynajmniéj niedokuczliwi, wiedzieli bowiem że ich ni narazimy na najmniejszą odpowiedzialność. Również i prości kozacy, poczciwe dusze, w każdym razie okazywali się usłużni i przychylni.

Pewnego razu nad brzegiem rzeki za Werchnia Udyńskiem zaszło zdarzenie, które utkwiło w méj pamięci.

Mieliśmy się przewozić przez wodę; gdy zaś było bardzo późno w noc; zatrzymaliśmy się na brzegu. Rozpalono samowar i zasiedliśmy do herbaty. W téj chwili wszedł do izby młodzieniec wcale przystojnie ubrany, i rzekł do nas po rosyjsku: „Dziaduszka mój prosi abyście przyjęli chleb i sól“ — poczem postawił przed nami kosz pełen wybornych białych bułeczek i sucharków, wszystko to było tak czyste, tak smaczne, żeśmy się zadziwili na widok takiego zbytku w onéj zapadłéj stronie. Podziękowaliśmy młodzieńcowi, prosząc, żeby swemu dziaduszce oświadczył naszą wdzięczność i skłonił go do widzenia się z nami. W godzinę po nim nadszedł staruszek, i długośmy z nim rozmawiali. Opowiedział nam, że jest czystym Sybirczykiem, to jest że jego przodkowie osiedli w tym czasie kiedy Zabajkalska okolica zaludniać się poczęła. Rodzina jego pracą około roli i handlem futrami dorobiła się znacznego majątku. Pożegnawszy się z zajmującym starcem, wieleśmy o nim mówili, również i o okolicy téj, któréj powaby tak nam wychwalał. — W innem miejscu doznaliśmy bardzo gościnnego przyjęcia w domu pewnego kupca. W ogóle wszędy doznawaliśmy współczucia. Nakoniec konwój nasz przybył na miejsce swego przeznaczenia; kibitki zatrzymały się przed koszarami mającemi służyć nam na mieszkanie. Był to budynek długi na siedem, a na pięć sążni szeroki; miał dwie izby; pierwsza od wchodu przeznaczoną była dla straży wojskowéj, w drugiéj mieliśmy się wszyscy mieścić. W naszéj izbie był ogromny piec rosyjski, po prawéj trzy celki przedzielone przepierzeniem z desek, po lewéj izdebka naprędce z drzewa sklecona.

Dwie pierwsze celki miały po 3 arszyny długości a dwa szerokości. Trzecia równie jak tamte długa, miała w szerz cztery arszyny. Podzieliliśmy się tem mieszkaniem: Dawidow i Jakubowicz wzięli sobie po osobnéj celce; Trubecki, Wołkoński i ja zajęliśmy trzecią. Trubecki zajął siennik wzdłuż izby; ja zaś tak leżałem, że połowa mojéj osoby leżała na sienniku Trubeckiego, a druga połowa opierała się o drzwi; łóżko Wołkońskiego stało naprzeciw Trubeckiego łożnicy; w podobny sposób umieścił się Murawiew z Borysowymi w owéj przybudowanéj klitce. Przez cały ciąg naszego pobytu w téj kopalni Błogodackój pilnował nas podoficer i trzech żołnierzy należących do korpusu górników.

Ci sami stróże gotowali nam obiad, herbatę pełnili inne usługi. Prędko przywiązywali się do nas i byli wielce dogodni.

Zostawiono nam trzy dni wolnego wypoczynku; odebrano pieniądze, i z pieniędzy tych dawano na opędzenie potrzeb życia; wszelako kazano zdawać rachunek z każdéj kopiejki. Oddaliśmy co kto chciał, a oddaliśmy mało, albowiem nieupominano się o więcéj.

W ciągu pierwszych trzech dni, odwiedził nas dyrektor kopalni Nerczyńskiéj Burnaszew. Dość był grubiański, lecz z jego rozporządzenia widać było chęć przyniesienia nam ulgi w naszem położeniu. Nadeszła wreszcie godzina udania się do roboty; wilią oznajmiono nam abyśmy wcześniéj powstawali i byli gotowi. O świtaniu przybył do koszar starszy górnik w towarzystwie kilku kryminalistów, mających być naszymi towarzyszami w kopalniach. Zaczęto wywoływać każdego po nazwisku:

„Trubeckoj?“
— Jest.
„Jefim Wasyliew?“
— Jest.

I Trubecki poszedł w parze z Jefimem Wasyliewem.

Czytano apel daléj:
— „Oboleński?“
— Jest.
— „Mikołaj Bielow?“
— Jest.

I w parze z Bielowem poszedłem do roboty.

W ten sposób porozdzielano nas po szychtach. Każda para dostała łojową świecę; mnie dano motykę, memu towarzyszowi młot, i tak spuściwszy się w studnię, zajęliśmy wskazane sobie miejsce. Praca niebyła zbyt utrudzającą. Pod ziemią w ogóle dosyć jest ciepło; zresztą, ilekroć czułem, że mię zimno przechodzi, brałem się do młota i rozgrzywałem się. O godzinie jedenastéj dzwoniono na znak skończonéj pracy, powracaliśmy do koszar na obiad.

(D. c. n.)

samo, jak gdyby w ciągu półrocza opuścił był Uniwersytet.

O feryach.

Rok naukowy dzieli się na półrocze zimowe i letnie. Pierwsze zaczyna się od 1go października każdego roku i trwa wyłącznie aż do czwartku przed Niedzielą Kwietnią podług gregoryańskiego kalendarza.

Drugie zaczyna się od pierwszego czwartku po Wielkiéj Nocy i trwa aż do końca lipca.

Główne zatem ferye jesienne trwają dwa miesiące, wielkonocne zaś 14 dni.

Względem dni świątecznych, stósować się należy do dotychczasowych przepisów, w braku zaś takowych, do zachowywanego w każdym Uniwersytecie zwyczaju.

O wyjściu z Uniwersytetu.

Gdy uczeń imatrykułowany opuszcza Uniwersytet, czyto dla tego, że już ukończył nauki, czyli też w celu udania się do innego Uniwersytetu, obowiązany jest żądać świadectwa uniwersyteckiego.

Bez takiego świadectwa uniwersyteckiego (zaświadczenie odejścia) nie może być ani stanowczo przyjętym do innego Uniwersytetu, ani też przypuszczonym do egzaminów doktorskich lub do ostatniego teoretycznego egzaminu rządowego.

W tym celu winien zgłosić się do dziekana i złożyć mu swoje poprzednie świadectwa i książkę legitymacyjną.

O opłacie czesnego.

Z rokiem szkolnym 185$^{0}/_{1}$ we wszystkich Uniwersytetach austryackich, w których swoboda naukowa zaprowadzoną została (mianowicie też w Krakowie) znosi się, o ile dotąd istnieje, opłata szkolna; natomiast zaś uczniowie w ogólności składać będą Czesne t. j. opłatę za każdy w szczególności wykład, na który uczęszczają, która to opłata staje się własnością wykładającego profesora lub akademickiego docenta.

Czesne najmniejsze za każdy wykład półroczny wynosi tyle złotych reńskich, ile godzin w tygodniu przedmiot ma być wykładanym, np. nauczycielowi wykładającemu po 10 godzin na tydzień, należy się 10 zlr. czesnego.

Pilni i ubodzy uczniowie uwolnieni być mogą przez zbór profesorski od opłaty czesnego zupełnie albo do połowy.

Prócz wykładów bezpłatnych, który każdy profesor co trzecie półrocze odbywać winien, żadnemu profesorowi bez szczególnego pozwolenia Ministerstwa oświecenia, bezpłatnych odczytów miewać nie wolno.

O karności akademickiéj.

Obowiązkiem jest władz akademickich strzedz pilnie wolności nauczania i życia akademickiego zgodnie z celem Uniwersytetów zasadzającym się głównie na pielęgnowaniu umiejętności i prawdziwem kształceniu charakteru, stanowczo jednak niedopuszczać, aby ta wolność nadużytą, a ów cel w jakibądź sposób miał być narażonym.

Władze akademickie odpowiedzialne są za dopełnienie powyższych obowiązków, dla tego też wszyscy należący do Uniwersytetu, nie tylko jak najściśléj zadosyć uczynić powinni ich rozporządzeniom, ale nadto bez wezwania, w swoich obrębach jak najczynniéj pomagać im mają.

Wszyscy uczniowie ze względu na stosunki cywilne, ulegają ogólnym przepisom i władzom, prócz tego jednak pod względem zachowania się akademickiego, podlegają osobnym akademickim rozporządzeniom i przepisom karnym, tudzież władzom akademickim.

Uczniom Uniwersytetu prawnie przyznana jest godność obywatela akademickiego.

Pilnie uczęszczającym zapewnione jest uwolnienie od wojska.

Stosunek uczniów uniwersyteckich do władz akademickich jest przedewszystkiem przyjacielski i patryarchalny. Władzom policyjnym W. Ministerstwo stanu i policyi rozporządzeniem z dnia 10 sierpnia 1861 r. zaleciło postępowanie ile można łagodne i przyzwoite, jakie prawem przysługuje osobom należącym do inteligencyi i wyższych warstw towarzystwa.

Skreśliwszy ten krótki obraz wewnętrznego urządzenia naszego Uniwersytetu, nie będziemy tu wchodzili w krytyczny rozbiór całego organizmu uniwersyteckiego, jaki się obecnie przedstawia. Znamy jego wady, ale nie zapoznajemy też jego zalet; nie zapoznajemy zwłaszcza znacznych ulepszeń, których Uniwersytety państwa austryackiego, a zatem Uniwersytet krakowski, pod zarządem Ministra hr. Thuna doznały.

Co do Uniwersytetu naszego, stan jego obecny, o ile to publiczność obchodzić może, w następujących da się streścić uwagach:

Od roku 1861 Uniwersytet krakowski stał się znowu Uniwersytetem polskim, bo jakkolwiek na wydziale prawniczym nauki właściwego prawodawstwa austryackiego i niemieckiego (austriaca et germanica) po niemiecku wykładane bywają, to jednak nie mało się przyczyniają do zastąpienia wykładów polskich i w tych przedmiotach colegia praktyczne i obowiązek profesorów udzielania uczniom terminologii polskiéj i potrzebnych tłumaczeń.

Niepłonną nadto mamy nadzieję, iż i te nauki prawnicze niebawnie wykładane będą w języku polskim przez docentów, których niemała liczba zgłosiła się do habilitacyi.

Zakłady uniwersyteckie: muzea, zbiory, gabinety, pracownie czyli laboratoria i t. p. jakkolwiek wiele do życzenia pozostawiają, od lat kilku widocznie się wznoszą i wzmagają. Biblioteka, zakład astronomiczny, ogród botaniczny, zbiór farmakognostyczny i gabinet fizyczny do znakomitszych należą. Pracownia chemiczna szczupła wprawdzie, ale tak urządzona, że w niéj uczniowie pod dozorem profesora pracować i praktycznie ćwiczyć się mogą *).

Muzeum zoologiczne zbogaconem zostało cennym darem hr. Kazimierza Wodzickiego, zbiorem mianowicie wszystkich ptaków ziemi polskiéj.

Przed kilką laty powstałe zakłady: fizyologiczny i patologiczno-anatomiczny, zaspokoiły najpilniejsze przynajmniéj w tym względzie potrzeby.

Sala dla chemii patologicznéj wybudowana, ale niemasz dotychczas do niéj profesora. Wszakże i téj potrzebie zapewnie tem się zaradzi, iż młody Doktor tutejszéj Wszechnicy podał już swoją rozprawę habilitacyjną pod sąd wydziału lekarskiego.

*) Właśnie w téj chwili toczą się rozprawy o rozszerzenie czyli raczéj wybudowanie nowéj pracowni chemicznéj.

Nie powiem o profesorach i przełożonych zakładów uniwersyteckich, by nie uchybić ich szanownéj skromności, ale znaną jest rzeczą, iż po wszystkich wydziałach znajdą się tacy, co słyną z nauki i zdobićby mogli każdą Wszechnicę.

Instytucya docentów, ta główna podstawa naszéj żywotności narodowo-naukowéj, już pierwsze zapuściła korzenie. Nie tylko kraj uznał jéj wielkie znaczenie i wspiera ją hojnemi darami, ale i młodsze pokolenie uczonych raźnie się wzięło do pracy, by zająć katedry naszéj Wszechnicy. Ośmnastu ochotników pracowitych i światłych zgłosiło się do habilitacyi, pomiędzy tymi dwóch już tak dalece zadosyć uczyniło warunkom przepisanym, iż wątpić nie można o rychłem ich zatwierdzeniu.

Rozbudzi się tym sposobem współzawodnictwo i duch naukowy w młodzieży, a uprawa umiejętności uniwersyteckich w różnych i licznych kierunkach udoskonaloną zostanie. Niechaj mężnie wytrwają ci co chlubnie zaczęli, a wdzięczność kraju uwieńczy ich pracę, historya Uniwersytetu uzna ich zasługę.

Nie zbywa nam wprawdzie na poważnéj literaturze we wszystkich umiejętnościach uniwersyteckich, ale częściowy brak książek wykładowych polskich naturalnym jeżeli nie niekoniecznym jest skutkiem dawnych urządzeń naszéj Wszechnicy. Bo gdy język łaciński ustąpić musiał ojczystemu, zaledwie rozpoczęte wykłady polskie, przerwane zostały zaprowadzeniem języka niemieckiego w naszym Uniwersytecie. Pomimo tych nieprzyjaznych okoliczności, już teraz dość liczne i niepospolite posiadamy książki wykładowe, jako to:

Matematykę . . .	prof.	Steczkowskiego
Filozofię	„	J. Kremera
Botanikę	„	Czerwiakowskiego
Mineralogią	„	Zeusznera
Chemią	„	Czyrniańskiego
Fizyologią	„	J. Majera
Farmakologią . .	„	Skobla
Akuszeryą	„	Tyrchowskiego
Choroby stadnie	„	Adamowicza
Prawo rzymskie	„	Fr. Maciejowskiego itp.

Wszakże uzupełnić liczbę książek wykładowych tém bardziéj wypada, ile że takiém uzupełnieniem wielce się ułatwia i uprzyjemnia nabywanie nauk uczącéj się młodzieży.

Uznali tę pilną potrzebę nie tylko profesorowie ale i uczniowie wydziałów. Pierwsi zajmują się wypracowaniem oryginalnych, drudzy pod kierownictwem profesorów, tłumaczeniem znakomitszych dzieł w rożnych napisanych językach. Przystąpili zaś do téj ważnéj czynności z taką gotowością i z takim zapałem, iż zaiste na wdzięczność Uniwersytetu i kraju sobie zasłużyli. Spodziewać się przeto należy, iż praca z taką gorliwością podjęta, niebawem ukończoną będzie, tak iż w ciągu 2 do 3 lat Uniwersytet nasz w najpotrzebniejsze książki wykładowe opatrzonym zostanie, pojedyncze zaś zeszyty prawdopodobnie już w tym roku szkolnym wychodzić zaczną.

Jeden z największych nieocenionych zalet naszego Uniwersytetu, tak jak wszystkich państwa Austryackiego, jest: swoboda uczenia się i nauczania z pewném tylko ograniczeniem odnoszącém się do egzaminów ścisłych i rządowych *).

Profesor do żadnych z góry przepisanych książek wykładowych nie obowiązany, ma zupełną wolność wykładania według własnego swego przekonania i sumienia. Służy mu nadto prawo wykładania ogólne, tak iż prócz swego przedmiotu obowiązkowego, także i inne umiejętności albo z przedmiotem jego spowinowacone, albo zupełnie odrębne wykładać mu wolno. Tym sposobem czynność profesora nieograniczona w różnych kierunkach użyteczną się staje.

Do najzbawienniejszych skutków swobody nauczania policzyć trzeba instytucyę docentów, która się obok profesorów wytwarza. Nie będziemy się tu rozwodzili nad wielkiemi korzyściami téj instytucyi, o któréj już powtórnie wspomnieliśmy.

Uzupełnienie, urozmaicenie i zbogacenie nauk uniwersyteckich, zabiegliwa konkurencya ożywiająca ruch naukowy, i wykształcenie młodych ludzi naukowych do katedr profesorskich, otóż główne są korzyści, które nastręcza instytucya docentów.

Nabiera zaś ta instytucya tém większéj wartości co do swobody uczenia się, ile że uczęszczanie na wykłady docentów liczy się do godzin obowiązkowych ustawą przepisanych. Zostawiona jest przeto uczniom wolność słuchania wykładów profesora lub też docenta, skoro odczyty docenta są mu przystępniejsze lub korzystniejsze.

Swoboda uczenia się głównie na tém polega, iż każden uczeń, czy imatrykułowany czy nie, wolny ma wybór co do wykładających i co do wykładów; tj. iż może uczęszczać na takie wykłady i w takiéj liczbie, jakie sobie zamierzył, i że pomiędzy profesorami lub docentami wykładającymi ten sam przedmiot, zostawiony mu jest wybór do woli.

Może więc wybrać takie wykłady, które jego zdolnościom, jego szczególnemu zamiłowaniu lub też potrzebom najbardziéj odpowiadają, może też w tym lub owym przedmiocie specyalnie się wykształcić, nie będąc w wolnym swoim wyborze żadnemi przepisami, egzaminami i klasami postępowemi ograniczonym.

Tylko dla uczniów mających przystąpić do egzaminów ścisłych lub rządowych, istnieją pewne przepisy co do czasu uczęszczania i co do wykładów, których słuchać są obowiązani.

Dla tej zaś części młodzieży, któréj nie chodzi o stopień akademicki lub o posadę urzędową, lecz o wyższe przyszłemu ich zawodowi lub stanowisku społecznemu odpowiednie wykształcenie, taka swoboda uczenia się przedewszystkiem dogodną i pożądaną być musi.

Rozróżnienie uczniów na zwyczajnych lub imatrykułowanych i nadzwyczajnych lub nieimatrykułowanych, nie mało ułatwia przystęp do nauk uniwersyteckich tym, którzy niemogąc się wykazać świadectwem dojrzałości, pragną nabyć wyższych umiejętności uniwersyteckich. Przez takie urządzenie Uniwersytet staje się prawdziwem ogniskiem wyższej oświaty społecznej, bo otworem stoi dla wszystkich, którzy z niego korzystać chcą i mogą, a nie tyle dyplom lub urząd, ile nabywanie umiejętności i uszlachetnienie moralne mają na celu.

Co do przyjmowania uczniów do Uniwersytetu naszego za główne prawidła uważać trzeba, że na nadzwyczajnego ucznia każdy przyjętym być może, który podług zdania dziekana wydziału taki stopień wykształcenia posiada, iż z korzyścią słuchać może wykładów uniwersyteckich.

*) Na wydziale tylko prawniczym rozporządzeniem ministeryalném z 2go października 1856 r. swoboda nauki więcéj ścieśnioną została.

Na zwyczajnego ucznia zaś tylko przyjętymi być mogą, którzy wykażą się:

a) albo świadectwem dojrzałości austryackiem

b) albo świadectwem dojrzałości zagranicznem, wyrównywającem co do pobieranych nauk, świadectwu dojrzałości austryackiemu

c) albo świadectwem uniwersyteckiem, wszystko jedno, czy to austryackiem czy zagranicznem.

Do liberalnych swobodę uczenia się i ruch naukowy wielce ułatwiających ustaw, policzyć wypada wzajemność, jaka między uniwersytetami austryackiemi i zagranicznemi istnieje. Na mocy tej ustawy wolno poddanym austryackim uczęszczać do Uniwersytetów zagranicznych a obcokrajowym do Uniwersytetów austryackich, jak o tem powyżej wspominaliśmy.

Przyznane jest uczniom naszym obywatelstwo akademickie, zasadzające się głównie na swobodzie uczenia się, na uwolnieniu od wojska w czasie ich nauk, i na poszanowaniu ich stanowiska akademickiego, które mianowicie ostatniem rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 6 sierpnia 1861 r. stwierdzonem i zabezpieczonem zostało.

Dozór nad karnością akademicką poruczony jest władzom akademickim. Napomnienia, skarcenia i wydalenia z Uniwersytetu do główuych kar przez władze akademickie wyrokowanych należą.

Prócz tego ustawa akademicka oddaje uczniów pod szczególną opiekę władz akademickich, które nad ich pilnością, moralnością i przyzwoitem postępowaniem czuwać mają.

Z tych to głównych zarysów wewnętrznego urządzenia naszego Uniwersytetu, okazuje się, iż takowe uczącej się młodzieży nie mało przedstawia korzyści. Pewną jest rzeczą, iż chcącemu się uczyć, dostateczna nastręcza się sposobność wykształcenia się gruntownego i wielostronnego.

O ile więc obecnie po zaszłych pomyślnych zmianach w urządzeniu Uniwersytetu Krakowskiego, zachodzi jeszcze potrzeba wysyłania młodzieży polskiej za granicę, rodzice i opiekunowie polskich synów łacno osądzą. Nie przeczymy, iż zwiedzanie obcych Uniwersytetów słynnych z wielkich zasobów naukowych lub profesorów specyalistów, wielce się przyczynia do udoskonalenia się w poszczególnych działach naukowych. Ale niezaprzeczonym też jest faktem, iż Niemcy w niemieckich, Włosi we włoskich, Francuzi w francuzkich, a Anglicy w angielskich Uniwersytetach przedewszystkiem się uczą i kształcą, nim do zwiedzania obcych Uniwersytetów przystępują. W tem nie tylko wyższość ale i właściwość ich cywilizacyi, w tem podstawa cywilizacyi narodowej. Czyż Polacy inną mają iść drogą?

Zdaje się, że wielu młodzieńców polskich, a za nimi rodzice i opiekunowie, tę prawdę uznali, bo liczba uczniów uniwersyteckich nie mało się tego roku zwiększyła. W roku bowiem 1861 uczęszczało 239, w roku zaś 1862 uczęszcza 383 — pomnożyła się przeto liczba w tym roku o 144 uczniów.

Z pomnażającą się liczbą uczniów, pomnoży się liczba docentów, rozwiną się zasoby wykładowe, wzniesie się ruch naukowy, wydoskonali się wychowanie uniwersyteckie.

Czego daj Boże szczerze życzymy.

Kraków dnia 30 stycznia 1862.

Dietl Rektor U. J.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 31 stycznia.

☐ Doniosłem dawniéj, że odpowiedź hr. Rechberga na notę p. Beusta w kwestyi reformy związku, wywołała ze strony gabinetu saskiego przedstawienia oceniające wartość i doniosłość uwag zawartych w depeszy z d. 5 listopada r. z. tutejszego gabinetu do bar. Wernera posła austryackiego w Dreznie. Dodałem już wtedy, że p. Beust przyznał wyższość projektowi pruskiemu nad austryackim, pod względem praktyczności. Ogłoszone dzisiaj depesze p. Beusta do barona Kennöritza posła saskiego w Wiedniu i memorandum szczegółowe nad notą hr. Rechberga z d. 5 listopada dowodzą, że różnica pojęć między gabinetem saskim i tutejszym w téj kwestyi, jest głębsza, niż się może spodziewano. P. Beust powiada nawet w jednéj z tych depesz otwarcie, że gabinet saski tak mało miał nadziei złagodzenia lub usunięcia téj różnicy, iż nieczekając na dalsze eksplikacye z Wiedniem, projekt swój w swéj pierwotnéj formie do Berlina przesłał. W tonie i myślach depesz p. Beusta teraz ogłoszonych znać przytem widoczne rozdrażnienie i jakby nieufność ku istotnym tutejszego gabinetu zamiarom. Hr. Rechberg będzie musiał ogłosić swoje na te depesze odpowiedzi. Osoby godne wiary twierdzą, że są one cierpkie i nawet ostre. Gabinet pruski potrafi z tego skorzystać. Baron Könneritz i poseł pruski hr. Werther widują się tu bardzo często. Prusacy głównie utrzymują, że uznanie posiadłości Austryi przez Niemcy, wprowadziłoby niechybnie te ostatnie w wojnę z Europą. Ten argument już trafił do przekonania gabinetu saskiego, jak to widać z depeszy p. Beusta. Drugim argumentem który pociąga do Prus dwory niemieckie, jest ten, że projekt reformy związku hr. Bernstorffa stoi na gruncie czysto narodowych interesów i opiera się na dobrowolnych układach. Przeciwnie noty i depesze z Wiednia, wyglądają już teraz jakby rozkazy. Jednem słowem, kwestya niemiecka występuje w drażliwych zarysach.

Usuwanie się powstańców w Hercegowinie przed wojskiem tureckiem bez oporu i obrony daje powód do rozmaitych domysłów, wśród których depesza z Carogrodu przewidująca bliskie wylądowanie Garibaldego na brzegi Albanii, przybiera pewne znaczenia. Książę Czarnogóry zamknął się w tajemnicy, ale trzyma pod ręką swój lud uzbrojony. W Serbii przygotowania wojenne nie ustają, pomimo protestacyi Porty. Usposobienie rządu tutejszego jest ciągle Turcyi przychylne.

Jenerał meksykański Alamonte wrócił tu z Bruxelli, i ma się udać znowu do Tryestu. *Ost Deutsche Post* nie wie w jaki sposób zmusić *Donau Zeitung* do wyznania, jak istotnie stoi kwestya meksykańska. Powiedziałem to w dwu słowach, w ostatnim mym liście. Nim się negocyacye zupełnie skończą, przemówi zapewne i *Donau Ztg.*

Książę Gramont był pozawczoraj długo u hr. Rechberga. Względem Rzymu gabinet francuski przemawia tu w sposób, jakby się chciał usprawiedliwić z góry za dalsze następstwa.

Berlin 29 stycznia.

♁ Pamiętnik hr. Rechberga, będący odpowiedzią na projekt reformy Bundestagu ministra saskiego p. Beusta, a teraz dopiero ogłoszony w całej swej osnowie, wywołał tu nie małe zadziwienie we wszystkich kołach politycznych. I nie masz w tem nic uderzającego. W sferach rządowych, w stronnictwach politycznych, w organach prasy, w kawiarniach i knajpach, tak się już przyzwyczajono, od wstąpienia panującego króla na tron, do uważania sprawy niemieckiej za wyłączną dziedzinę polityki pruskiej, że jeżeli którykolwiek minister niemiecki ośmieli się traktować ją z stanowiska nieodpowiedniego widokom polityków tutejszych, może być pewnym, że się wystawi na nieubłagane ze wszech stron napaści. Pan Beust jako tako jeszcze na projekcie swym wyszedł, bo uwzględnił w nim realną potęgę Prus, proponując podział prezydyalnej godności Bundestagu pomiędzy Austryę i Prusy, za co mu hr. Bernstorff kilku grzecznemi frazesami podziękował i przyznał zdolność jenialnego męża stanu.

Nie tak się powiodło hr. Rechbergowi. Rząd nie ma powodu odpowiadać na jego pamiętnik. Jest to rzecz prasy. A prasa ta, kiedy się odzywa o Austryi, mianowicie o stosunku jej do Niemiec, to czyni to zwykle z takiem lekceważeniem, szyderstwem i prawie pogardą, że już nawet i o Polsce gorzej mówić nie może. Jakąż więc, wystawcie sobie, może być jej mowa, gdy hr. Rechberg nie waha się w pamiętniku swym głosić przed światem, że Austrya, piastując prezydyalną godność Bundestagu, jest od blisko pół wieku jedyną wyobrazicielką realnej jedności Niemiec; że stanowisko to, mogące być porównane z stanowiskiem prezydenta Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jest tak wielkiego dla niej i dla Niemiec znaczenia, że wstrząśnienie go mogłoby spowodować w Niemczech takie same skutki jak w Ameryce; że zatem, gdyby Austrya miała kiedy przystać na podzielenie się z Prusami prezydyalną godnością Bundestagu, uczyniłaby to pod tym tylko warunkiem, że Bundestag i Prusy zobowiązałyby się solidarnie do gwarantowania wszystkich dzisiejszych posiadłości Austryi bez względu na to czy do Związku niemieckiego należą lub nie, jak również Austrya ze swej strony też samęby dała gwarancyę Niemcom i Prusom.

Zbyteczna jest dodawać, że ta pretensya Austryi, wymagająca od Niemiec i Prus tak wielkich materyalnych ofiar w odwet za ofiarę fikcyjną tak małego znaczenia, wyzwała wszystkich dziennikarzy pruskich w szranki, z piórami zaprawnemi raczej jadem szyderstwa i potwarzy, aniżeli argumentami poważnej dyskusyi i krytyki. Zobowiązanie się Niemiec i Prus do posiłkowania Austryi w każdej przyszłej wojnie, wychodzi, zdaniem ich w gruncie na jedno, co uznać się jej wasalami, bez nadziei otrzymania od niej w krytycznych razach podobnej pomocy, do której ją na długi czas nie zdolną czynią będące dopiero w począciu przeobrażenia wewnętrzne i nieustanna w walce tej troskliwość i obawa o własny byt. Takie żądania wychodzić tylko mogą z owej tradycyjnej austryackiej wyniosłości i dumy, która w stosunkach państwa zewnętrznych, a przedewszystkiem niemieckich, mimo największych katastrof, doświadczeń i faktycznych przemian, nic się zgoła aż do dziś dnia nie odmieniła, i z prezydyalnego bundestagowego krzesła, tak samo dziś odzywa się jak niegdy z wysokiego tronu świętego niemiecko-rzymskiego imperyum. Hr. Rechberg, zdaniem polityków tutejszych, pisał pamiętnik swój o reformie Bundestagu nie jako dyplomata, który rozumowaniom swoim i wnioskom daje, ile możności, pewną podstawę stosunków realnych i żywotnych, lecz jako zwyczajny publicysta spekulujący ideami w własnej głowie spłodzonemi, wedle których faktyczny stan rzeczy bez najmniejszego trudu, zdaje mu się, możnaby przeobrazić i zreformować. Politycy więc kraju myślicieli, którzy się mają za nieomylnych w tem co głoszą dla wspólnego dobra Niemiec, to jest przedewszystkiem dla swego własnego, nauczają hr. Rechberga, że owa mniemana prerogatywa prezydowania w Bundestagu, przedstawiana przez niego jakoby jakieś naczelnictwo politycznej jedności Niemiec spadło na Austryę po rozwiązaniu Rzeszy, i porównywana z prezydencyą amerykańskich Stanów Zjednoczonych, nie jest żadną godnością, ani tytułem, do któregoby były przywiązane pewne polityczne prawa, lecz prostym urzędem, prostą funkcyą, bardzo mało różniącą się od tej, którą ma każdy prezes obrad w zgromadzeniach reprezentantów krajów konstytucyjnych. Publicyści i politycy ci zapominają jednak o tem, że Austrya tę godność, urząd czy funkcyę sama jedna, wyłącznie, od blisko pięćdziesięciu lat sprawuje, że ona jej jest nadana traktatem europejskim, że jest jak najściślej związana z prawem międzynarodowem i politycznem Związku niemieckiego, który, koniec końców, jest zawsze do dziś dnia jedynym wyobrazicielem jedności Niemiec, że wreszcie w tej władzy, czyli godności albo też funkcyi prezydyalnej musi być coś ważnego, skoro Prusy w projektach swych proponują Austryi nieustannie dualistyczną formę zawiadowania sprawami związkowemi, i alternowania funkcyj prezydyalnych bynajmniej się nie wyrzekają.

Inną, ważniejszą myśl, politycy prusey w pamiętniku hr. Rechberga całkiem przeoczyli. Solidarne wzajemne gwarantowanie sobie Austryi, Prus i Niemiec, wszystkich bez wyjątku posiadłości związkowych i zazwiązkowych, nie jest niczem innem, jak urzeczywistnieniem idei „wielkich Niemiec“, to jest dokonaniem wcielenia całej Austryi i Prus do Związku. Prusy tego nie chcą z obawy przewagi Austryi, a jednak politykę swoją zowią niemiecką, i tak ją prowadzą, jakby wszystkie kraje pruskie należały do Niemiec. Mniejsza, że *Nationalverein* wciela Prusy do nich. W sejmie pruskim jest jedna frakcya, która wyraźnie przyjęła nazwę niemieckiej, a członkowie jej są w większej części z wschodnich ziem pruskich. Za cóż więc myśl podobna tak bardzo polityków pruskich oburza, skoro od Austryi wychodzi? Inne pytanie jest to, czy Austrya i Prusy w spólnej zgodzie lub każde państwo z osobna, ma prawo, chociaż nie „de jure“, to „de facto“, wcielać kraje swoje do Niemiec; czy w ogóle ma prawo proponować tylko projekt podobny, jak go przedstawia pamiętnik hr. Rechberga?

Paryż 28 stycznia.

E. Wczorajsza mowa tronowa nie odpowiedziała oczekiwaniu tych, którzy się spodziewali w niéj znaleść wyjaśnienia polityki obecnéj, i wróżb na przyszłość. Wiadomo było, iż mowa będzie bezfarbna co do stosunków zewnętrznych, ostrożna i oszczędna, lecz publiczność nawykła do poszukiwania domysłów, słowa zagadkowego nietylko w każdym wyrazie cesarskim, ale nawet w jego milczeniu, w tym razie ujrzała się zawiedzioną. O niczem prawie Cesarz nie zamilczał, a mało co powiedział. Owe czarowne dzwięki chwały narodowéj, praw ludów i narodowości, świętych i cywilizacyjnych spraw, któremi umiał poruszać Francyę i Europę, nie zabrzmiały wczoraj na jego ustach. Rzekłbyś, że przemawiał dobry gospodarz, chcący żyć w zgodzie z swoimi sąsiadami, mniéj dbały o to co się dzieje za granicami jego posiadłości, troskliwy tylko o pomyślność swoich dóbr, a szczególniéj o stan swój finansowy. Mowa była w największej części finansowa, była tylko odbiciem, fotografią raportu pana Foulda. Czuć w niéj wpływ przeważny ministra finansów, i chęć dogodzenia mu, uświęcenia słowem monarszem planu, który ułożył. Co do polityki wewnętrznéj uważać w niéj można dążności pochlebiające raczéj ludowi jak wyobrażeniom liberalnym. Usposobienie do rozszerzenia swobód krajowych utrzymane w niéj na wodzy. Ustąpienia nowe uczynione ciału prawodawczemu uważane w niej raczéj jako reforma ekonomiczna, niż jako wzmocnienie władzy parlamentarnéj. W części dotyczącéj polityki zewnetrznéj słowa pochlebne dla Prus, nie tyle mają znaczenie przyjaznéj dla nich skłonności, jak nagany dla państw, które ani pewnym ani spokojnym krokiem nie posuwają się na drodze postępu. Mimo bowiem wzajemnych oświadczeń jakie dały się słyszeć i w mowie króla pruskiego i w mowie Cesarza, można z pewnością twierdzić, że do żadnego porozumienia się, i ścisłych stosunków między dwoma mocarstwami nie przyszło. Ustęp o Włoszech, a więc i o Rzymie bez wzmianki o nim tak wątpliwy, dwuznaczny, że można go sobie podług własnego życzenia, w ten lub ów sposób wytłumaczyć, jak to już dziś czynią dzienniki różnych odcieni. Nigdy jeszcze Cesarz o téj wielkiéj sprawie tak wątpliwemi nie odezwał się wyrazami. Czuł zapewne mówca, że nie obudzi wczorajszem słowem żywych uniesień, że prądem magnetycznym nie przejmie słuchaczy, czytał też mowę wyraźnie tak prędko; bez wzruszenia, bez nacisku, parę razy w zbyt spiesznem czytaniu pomylił się. Mowa ta znalazła przyjęcie przyzwoite lecz nie zbyt gorące. Zaledwie dwa razy przerwały ją okrzyki ani zbyt głośne, ani liczne. Słowa jego tronowe z lat przeszłych żywsze wywoływały objawy uniesienia. Obojętność wrażenia jest ogólna. Dają się słyszeć zdania, że ta mowa była prawdziwie parlamentarną, przypominającą monarchów angielskich przemowy, gdyż jest mało znaczącą i nie otwierająca pola do żywych rozpraw nad odpowiedzią. Łatwo przewidzieć, że jaki ona miała charakter, taki będą także miały rozprawy nad adresem.

O godzinie 12éj już wszystkie prawie miejsca w sali stanowéj w Luwrze przeznaczone dla słuchaczy zajęte były. Między 12tą a 1szą zapełniać się zaczęły ławki senatorskie, deputowanych, ministrów, marszałków, kardynałów, nie mniéj trybuna dyplomatyczna, która tak jest szczupła i niedogodna, że nie wszyscy w niéj członkowie ciała dyplomatycznego pomieścić się mogą. Pierwszy przybył poseł turecki, po nim nowy nuncyusz monsignor Chigi, który usiadłszy obok Vely baszy z zajęciem z nim rozmawiał. Za przybyciem innych posłów zajęli wszyscy przeznaczone miejsca, w pierwszym rzędzie ambasadorowie podług porządku nominacyi, z wyjątkiem nuncyusza, który przed wszystkiemi ma zapewnione pierwszeństwo. Przy nim zasiadł lord Cowley, następnie posłowie rosyjski, hiszpański, turecki i austryacki. Na kilka minut przed godziną 1szą przybyła Cesarzowa trzymając za rękę księcia następcę tronu, otoczona księżnemi z rodziny cesarskiéj i dworem. Zaszła w tym roku ta zmiana w ceremoniale, iż Cesarzowa nie weszła drzwiami bocznemi do trybuny, lecz wielkiemi drzwiami, i przechodząc przez całą salę powitaną została równie jak Cesarz, który o godz. 1éj przybył powitany okrzykami wznoszącemi się szczególniéj z ławek senatorskich. Przy zstąpieniu Cesarza z tronu, i przy wyjściu Cesarstwa okrzyki te ponowiły się. Książę Napoleon wstrzymany niezdrowiem nie znajdował się na uroczystości. Księżna Klotylda towarzyszyła Cesarzowéj.

Tak bezbarwną, pokojową i ekonomiczną mowę, cyframi przepełnioną przypisują powszechnie chęci zaspokojenia umysłów wewnątrz kraju, przed wyborami do ciała prawodawczego, które na miesiąc czerwiec rząd chce naznaczyć. Można więc mniemać, że w ciągu tegorocznego posiedzenia będzie się on starał unikać wszelkich drażliwych kwestyj, i zechce hamować wszelkie parlamentarne popędy. Dziś p. Troplong w senacie, a p. Morny w Izbie deputowanych przemówią przy otwarciu posiedzeń. W roku zeszłym więcéj daleko ożywienia objawiało się tak między sanatorami jak między deputowanymi. Mimo oznak otrętwiałości spodziewać się należy, że znajdzie się jaka szlachetna dusza, którą do głębi poruszyły i wzniosłość ruchu w Polsce i jéj stan nieszczęśliwy, i że się wzniesie z ławie senatu lub ciała prawodawczego głos który uczci bohaterstwo, spokojną wytrwałość, i niedolę a razem przypomni Francyi i jéj rządowi świętość dzwigającéj się sprawy.

Rzym 24 stycznia.

(T.) Pan Kisielew w nagrodę za ostatnie swoje rokowania z dworem rzymskim i za pomyślnie przeprowadzoną nominacyę X. Felińskiego, otrzymał od Cesarza wielką wstęgę orła białego. Ciekawą jest istotnie rzeczą widzieć zaszczyconych dawnym orderem naszym tych, co na szkodę Polski działali i za to właśnie, co w mniemaniu carskiem sprawili na jéj pognębienie. W chwili kiedy Rosya żąda w Rzymie potępienia przez Stolicę Apostolską duchowieństwa polskiego za pieśni i godła narodowe, śle też same bezprawnie przywłaszczone godła przedstawicielowi swemu do Rzymu i jakby na urągowisko błyska w oczach samego Papieża tym orłem białym, którego nieskalane pióra tylą krwi niewinnej zbroczyła, tym orłem białym, którego rzymscy pasterze wzywali jako zbawcę na odsiecz, ilekroć wróg jaki groził chrześciaństwu.

Trzeci tom wiekopomnego dzieła księdza Augustyna Theinera *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae* jest na ukończeniu. W nim rozbiór Polski całkiem nowem zajaśnieje światłem, albowiem ar-

chiwa Watykańskie dostarczyły nieznanych wcale a nieskończenie ważnych dokumentów do historyi tego potwornego bezprawia, a które w podziw wprawią badaczów naszej przeszłości, i wyświecą ją tak, jak wyświeconą nigdy dotychczas niebyła. Zachęcam szczerze osoby, które przychodziły już w pomoc księdzu Theinerowi, równie jak te, coby miały chwalebny zamiar przyłożenia ręki do tego wspaniałego pomnika *ad majorem Poloniae gloriam*, ażeby się nie ociągały z nadesłaniem mu potrzebnych zasobów, bez których ogromne to dzieło dokonać się nie może. Ksiądz Theiner kilka tysięcy średniowiecznych foliałów przewertował i oczy prawie dla Polski utracił; nadto dla opędzenia znacznych kosztów, jakich to wydawnictwo wyciąga, z własnej częstokroć musiał łożyć kieszeni; zaledwie mu się druk i papier opłaci; drogi zaś czas i ciężką olbrzymią benedyktyńską pracę, któż mu wynagrodzi? Jest ona darem wspaniałomyślnego serca na rzecz Polski, która ją na wieki w pamięci swej wyryje. Zanim jednak nastąpi uznanie potomności, słuszną jest rzeczą, abyśmy współcześnie w rzeczy która nas tak blisko obchodzi, nie zostawiali całego brzemienia tych alcydowych trudów barkom, co je tak szlachetnie podjęły, lecz o ile możności dzielili z niemi takowe. Niech więc rodacy nasi pospieszą dowieść współczucia swego i uczynności sławnemu dziejopisarzowi prześladowań polskiego Kościoła pod moskiewskim rządem!

Przybył do Rzymu hr. Leon Rzewuski, którego katolickie uczucia i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej oddawna wysoce są cenione w Watykanie.

Wiedeń 31 stycznia. Izba wyższa Rady państwa na dzisiejszem posiedzeniu swojem przystąpiła do obrad nad kompetencyą sądów i władz administracyjnych w przekroczeniach. Hr. Thun ułożył wykaz 34 przekroczeń, które według wniosku jego w tym przedmiocie, winny być odjęte władzom administracyjnym, a przydzielone sądom, tudzież wykaz tych przekroczeń, które wedle rozporządzeń rządowych z 1858 r. mają pozostać przy juryzdykcyi władz politycznych. Wnioskodawca mówił, w obronie swojego wniosku. Następnie przyszło do rozpraw nad tem, czy wniosek hr. Thuna ma iść do komisyi sądowej. Następnie jako sprawozdawca nad projektem ustawy gminnej zabrał głos intendent ewangielicki ze Lwowa Haase. Kardynał Rauscher broni projektu komisyi, a hr. Thun przemawia za przyjęciem ustawy gminnej tak jak takowa wyszła z obrad Izby niższej. Dzienniki nie zamieszczają jeszcze końca obrad.

Izba deputowanych ma rozpocząć we wtorek 4go lutego posiedzenia swoje. *Ost und West* pisze z tego powodu artykuł o budżecie, w którym dowodzi bezużyteczności obrad nad budżetem roku 1862, którego pierwsza połowa (licząc od 1go listopada 1861) wprzódy może upłynie, zanim budżet będzie wykończony. To co się stało, już się nieodstanie; należy tylko, zamiast się spierać o pozycye, których rząd nie ustąpi i ustąpić nie potrzebuje, należy Izbie podać adres do N. Pana o przedłożenie budżetu na rok 1863. Bez legalnéj kompetencyi obecnéj Rady państwa i bez ustawy o odpowiedzialności ministrów, na nic się nie przydadzą rozprawy nad budżetem. Takie jest zdanie tego dziennika.

— *Kor. Scharfa* dowiaduje się, że większa część posłów austryackich przy dworach niemieckich została zawezwaną do Wiednia, a wielu z nich już nawet przybyło. Okoliczność tę oczywiście łączą ze sprawą niemiecką, którą się gabinet tutejszy w tej chwili zajmuje. Nawet poseł austryacki przy dworze saskim, bar. Werner, który dopiero świeżo odjechał z Wiednia po kilkotygodniowym tu pobycie, zawezwany został ponownie i już przyjechał.

— Przed parą dniami dziennik peszteński *Idök Tanuja* nadmieniał na zasadzie listu z Wiednia, iż stan konstytucyjny wkrótce będzie w Węgrzech przywrócony. Nazajutrz list ten był w tym dzienniku całkowicie wydrukowany, lecz nie brzmiał tak stanowczo jak to się wydawało z zapowiedzenia go. Dotyczący ustęp tego listu jest taki: „Wieści krążące obecnie dozwalają się już domniemywać pod względem zmian zajść mających, że zbliża się czas sprawdzenia uroczystej obietnicy danej przez N. Pana, a zarazem z zaczęciem się misyi JCW. Arcyks. Rajnera jako namiestnika królewskiego w Węgrzech, upłynie okres obecnego stanu tymczasowości; albowiem obecnemu stanowi rzeczy położony będzie dopiero koniec przez powrót do dawnych konstytucyjnych stosunków, przez co też nastąpi urzeczywistnienie obiegających obecnie pogłosek. Daj Boże, ażeby pogłoski te nie były bezzasadne, jakkolwiek dziwnem się one teraz wydają. Wielu bowiem mniema, że postanowionem jest zwołać na nowo sejm w kwietniu. Pod tym tylko względem jest niepewność, czy członkowie dawnego sejmu zwołani zostaną, lub też przyjdzie do rozpisania nowych wyborów. Za pierwszem przemawia ta okoliczność, że się nie potrzeba bynajmniej o to troszczyć, jak nowe wydziały komitatowe wejść mają w życie. Sejm zostałby zwołany, i do uorganizowania komitatów byłoby dość jeszcze czasu, gdy tymczasem chcąc nowe zarządzić wybory, wypadłoby wprzódy uorganizować komitaty.“ Ze słów tego listu widać przeto tylko, że zwołanie sejmu opiera się na wieściach, a co do sposobu jego zwołania, korespondent udziela rad swych osobistych.

W tym samym przedmiocie piszą z Pesztu do *Vaterland* co następuje: Wiara w bliski koniec stanu tymczasowości i rychłe zwołanie na nowo sejmu nabiera coraz większej pewności. Wiara ta nie jest wprawdzie umotywowaną jakiemiś pozytywnemi doniesieniami, któreby podobny obrót rzeczy stawiać mogły w bliskiej przyszłości, ani też postępowaniem władz tymczasowych, ani wreszcie zmianą zachowania się jakowej partyi; krąży ona w powietrzu i wszystkiemi porami przeciska się w umysł. Dziś już nie na miesiące ale co najwyżej, na tygodnie liczą bliskość chwili, w której stanowcze słowo wyjdzie z ust Monarchy. Oczekiwana podróż inspekcyjna JCW. Arcyks. Rajnera do Pesztu znalazła dobre przyjęcie we wszystkich sferach bez różnicy barwy; zarazem jednak dają się słyszeć obawy, żeby ta misya tyle obiecująca dobrego dla narodu, nie napotkała z pewnej strony na przeszkody, któreby jej nie dopuściły.

Włochy.

Rząd francuski złożył w biórze Senatu i Ciała prawodawczego zbiór ważnych dokumentów dyplomatycznych, z których wyjmujemy jedynie te, które dotyczą Włoch i Rzymu, a których treść w ostatnich czasach podana telegrafem budziła powszechnie zajęcie. Dokumenta te są następujące:

„Minister spraw zagranicznych do p. margr. Lavalette ambasadora cesarskiego w Rzymie.

Paryż 11 stycznia 1862.

„Panie Margrabio! Uważałem za obowiązek mój czekać na pierwsze twoje raporta, zanim Ci prześlę instrukcye mające dopełnić te, jakie Ci dałem ustnie przed twoim wyjazdem. Nadeszła atoli chwila, w której wskazać ci winienem w całości ideje rządu cesarskiego pod względem położenia Stolicy Sw. i Włoch. Interesa Francyi zbyt głęboko są dotknięte antagonizmem dwóch spraw, jakie zarówno jej czynią drogiemi tradycye polityczne i religijne, aby mogła brać na siebie nieograniczoną odpowiedzialność za *statu quo* szkodliwy tak dla jednej, jak dla drugiej i zrzekać się nadziei otwarcia drogi do układów.

„Rząd cesarski nie chce na nowo wyrażać żalu swego z powodu wypadków zaszłych we Włoszech w ciągu roku 1860, które sprawić musiały Ojcu Smu żywą i słuszną boleść. Naturalny bieg rzeczy ludzkich przeniesie jednak prędzej czy później ze sfery uczuć w sferę rozumu i z tego stanowiska w końcu musi się na nie polityka zapatrywać. Chodzi teraz o to p. Margrabio! czy rząd papieski zawsze zachowa pod względem uregulowania swych stosunków z nowo zaprowadzonym rządem ową nieugiętość, która jest pierwszym z jego obowiązków, jak również najbardziej niezaprzeczalnem z jego praw w rzeczach dogmatu, lub czy jakiekolwiek jest zdanie jego o zaszłych we Włoszech przeobrażeniach, gotów jest uledz konieczności, wynikającej z tego znakomitego faktu.

„Rząd cesarski uznając Królestwo Włoskie działał w przekonaniu, że hipoteza odbudowania przeszłości nie jest już więcej możliwą, i nie mówiąc o mocarstwach, które przestały przywięzywać do Stolicy św. symbolu swej wiary, kolejne rezolucye Portugalii, Belgii, Brazylii mają w rzeczywistości to samo znaczenie. W rzędzie monarchij katolickich jest tylko trzy, które się powstrzymały od zawiązania stosunków urzędowych z dworem turyńskim, to jest Austrya, Hiszpania i Bawarya, i wolno domyślać się, że wyłączne stanowisko tych mocarstw względem detronizowanych panujących w Neapolu, Parmie, Toskanii i Modenie, wielki wywarło wpływ na ich postępowanie. Żaden zresztą gabinet nie myśli występować przeciw zainaugurowanemu na połwyspie porządkowi rzeczy. Zasada nieinterwencyi otwarcie ogłoszona lub milcząco przyjęta, stała się rękojmią pokoju europejskiego i dwór rzymski nie spodziewa się zapewne obcej pomocy, jako środka odzyskania prowincyj, które utracił. Idę dalej, nie wierzę aby chciał kiedykolwiek zażegnąć sam przez się, w interesie którego skutek byłby przynajmniej wątpliwym, jeden z najstraszniejszych pożarów, jakie zapisała historya.

„Czyż nauka doświadczenia, łącznie z względami najwłaściwiej dotykającemi Stolicę św., nie nakazują jej przystać, nie zrzekając się praw swoich, na tranzakcye faktyczne, któreby przywróciły spokój w świecie katolickim, zawiązały na nowo tradycye papiestwa, które tak długo zasłaniało Włochy swoim puklerzem, i przywiązało doń nowe losy narodu strasznie doświadczonego i po tylu wiekach oddanego samemu sobie.

„Nie myślę p. Margrabio! rozbierać tu modły załatwienia. Powiem tylko, że rząd cesarski zachował pod tym względem zupełną swobodę sądu i czynu i to nam tylko obecnie zgłębić należy, czy mamy karmić się nadzieją lub się z nią rozstać, iż Stolica św. uwzględniając spełnione fakta zechce zastanowić się nad kombinacyą, któraby zapewniła Papieżowi warunki trwałe godności, bezpieczeństwa i niepodległości potrzebnej do wykonywania władzy. Przypuściwszy tę myśl, najszczersze i najenergiczniejsze łożyć będziemy usiłowania, aby przyjęto w Turynie plan pojednania, którego podstawy ułożylibyśmy wraz z J. Swiętobliwością. Włochy i Rzym przestałyby zostawać dłużej w nieprzyjacielskich względem siebie obozach, wróciłyby wkrótce do swych naturalnych stosunków, i dzięki zobowiązaniu honorowemu zaręczonemu słowem Francyi, Rzym znalazłby w razie potrzeby nawet pomoc z tej strony, z której niebezpieczeństwo zdaje mu się dziś grozić. Taki rezultat p. Margrabio! obudziłby, o czém pewni jesteśmy, żywe uczucie zadowolenia w całem świecie katolickim i sądzę, iż dopełniam obowiązku, wzywając cię, abyć żadnej nieopuścił sposobności przedstawiania osnowy tej depeszy w rozmowach twych z kardynałem Antonellim i nawet z samym Ojcem świętym.

(podp.) *Thouvenel*“.

„Marg. Lavalette do p. Ministra Spraw zagranicznych.

Rzym 18 stycznia 1862 r.

Panie Ministrze! Otrzymałem depeszę, jaką mnie W. Eks. zaszczyciłeś, z dnia 11go b. m. Zaraz nazajutrz znalazłem sposobność mówienia z kardynałem sekretarzem stanu o warunkach w niéj rozwiniętych.

„Wiadomo W. Eks., że przejęty wyrazami, jakie usłyszałem z ust samego Cesarza, starałem się za pierwszém widzeniem się mojém z Ojcem ś. być wiernym i pełnym uszanowania tłómaczem uczuć głębokiéj sympatyi, jakiej miałem mu złożyć wyraz. Nie zostawiając iluzyi J. Swiętobliwości względem odbudowania przeszłości, niezapominając o wymogach teraźniejszości tak ściśle związanéj z własnemi naszemi interesami, nie zaniedbałem żadnéj okoliczności, aby w ogólnych wyrazach przygotować Stolicę ś. do układów, któreby odpowiadały naszéj najszczerszéj chęci pojednania Rzymu z Włochami. Przyjęcie uprzejme, jakiego doznawałem, dało mi zresztą prawo odwołania się do zaufania J. Swiętobliwości i wywołania z Jego strony wyrazu nadziei i życzeń, do których spełnienia rząd cesarski radby się przyczynić.

„Wiadomo również W. Eks. z moich poprzednich raportów, że Ojciec ś. słuchając mnie z najmiłościwszym pobłażaniem, kończył zawsze temi wyrazy, które zaledwo ukryć mogły jego odmowę: „Czekajmy wypadków“ i że dobitniejszy w swych wyrazach kardynał sekretarz stanu oświadczył się przeciw wszelkim układom, pociągającym za sobą ustąpienie jakiejbądź części straconego terytoryum.

Bardziéj więc byłem zmartwiony niż zdziwiony, że na wszelkie uwagi, jakie przedstawiałem w wytkniętym mi przez W. Eks. kierunku, kardynał sekretarz stanu odpowiedział bezwzględną odmową.

„Wszelkie układy, powiedział mi kardynał, są „niemożebne pomiędzy Stolicą ś. i tymi, którzy ją „złupili. Nie zależy to ani od Ojca ś., ani jest „w mocy ś. Kolegium, ustąpić najmniejszą cząstkę „terytoryum kościelnego.“

„Zrobiłem uwagę J. Em., że usuwam całkiem kwestyę prawa; że przywodząc sobie na pamięć poprzednie jego twierdzenia, nie spodziewałem się iż układać się zechce o zasady, od których jak mnie zapewnił, ustąpić nie może. Moim jedynym celem jest wprowadzić na grunt praktyczny fakta, podać rządowi papiezkiemu sposobność wyjścia, zachowując wszystkie swe prawa, z położenia równie nieszczęśliwego dla jego interesów, jak groźnego dla pokoju świata chrześciańskiego. Cel jaki odsłoniłem tak Ojcu świętemu, jak J.Em., był ten przedewszystkiem, do jakiego dążył Cesarz, w tem to pojęciu dane mi były pierwsze instrukcye, w tym to duchu rząd cesarski ponowił mi je. Nie otrzymałem rozkazu, rzekłem, udzielenia ich w tekście kardynałowi sekretarzowi Stanu, były one jednak całkiem odpowiednie uczuciom, których tak często byłem tłómaczem, iż sądziłem się być domyślnie upoważnionym przedłożyć mu je. I odczytałem rzeczywiście kardynałowi depeszę W. Eks.

„Znajduję w tej depeszy, rzekł mi J. Em., uprzejmy wyraz interesowania się, jakiego nie prze„staliście nigdy okazywać nam. Mylnem jest je„dnak, jakoby istniała pomiędzy Papieżem i Wło„chami niezgoda. Jeżeli Ojciec św. zerwał z gabi„netem Turyńskim, stosunki jego z Włochami są „wyborne. Sam będąc Włochem i pierwszym po„między Włochami, cierpi on ich cierpieniem i „z boleścią widzi straszne próby przez jakie prze„chodzi Kościół włoski.

„Co się tyczy wchodzenia w układy z łupiężca„mi, nigdy tego nie uczynimy. Powtórzyć tylko „mogę, że żadne układy na tym gruncie nie są „możebne, jakkolwiek one mogą być umiarko„wanemi, jakkolwiek oględnym osłonięte językiem; „gdybyśmy je przyjęli, zdawałoby się, że je za„twierdzamy. Papież przed wyniesieniem swem na „Stolicę Apostolską, jak kardynałowie przed swem „zamianowaniem, zobowięzują się przysięgą nic „nie ustępować z terytoryum kościelnego. Ojciec „św. nie uczyni więc żadnej koncesyi tego rodza„ju, konklawe nie miałoby prawa uczynić ją, jak „również i nowy Papież oraz następcy jego od „wieku do wieku.“

„Ton bardzo spokojny zresztą kardynała sekretarza stanu zapowiadał postanowienia tem bardziéj niezachwiane, iż czerpał powody swe w sferze, która niepodlega dyskusyi. Uczyniłem tylko uwagę kardynałowi Antonellemu, że sam charakter jego oświadczenia wkłada na mnie obowiązek zapytania, czy mogę uważać je i przesłać rządowi cesarskiemu jako odpowiedź stanowczą Stolicy św. Po chwili namysłu J. Em. rzekł, iż się odniesie w tem do Ojca św. jakkolwiek w przekonaniu jego krok ten był zbytecznym. Głębokie uczucie obowiązku i świętéj powinności podyktowały J. Swiętobliwości uroczyste oświadczenia, o których jego encykliki i allokucye tak często zawiadomiały cały świat katolicki. Kardynałowi nietrudno więc było przewidzieć odpowiedź, jaką mi zobowiązał się dać nazajutrz bądź pisemnie, bądź przez jednego z swych prałatów.

„Otrzymałem rzeczywiście dziś rano od kardynała sekretarza stanu, list, który W. Eksc. znajdziesz dołączony tu w tłumaczeniu. Zasiągnąwszy rozkazów od Ojca św. mówi mi J. Em., że nic niema dodać, ani ująć pod względem oświadczenia wczorajszego.

„W ogóle p. ministrze! Wasza Ekscelencya postawiłeś tę kwestyę, któréj wyrazy tu wyrazy:

„Czy mamy karmić się nadzieją, że Stolica „święta przez wzgląd na fakta spełnione przystą„pi do zbadania kombinacyi, ktoraby zapewniła „Papieżowi trwałe warunki godności, bezpieczeń„stwa i niepodległości, potrzebne do wykonywania „Jego władzy?“

„Z głęboką boleścią widzę się zmuszonym od powiedzieć przecząco, lecz uchybiałbym obowiązkowi memu zostawiając W. Eksc. nadzieję, któréj sam niemam.

Allegat do depeszy z 18 stycznia.

Odpis listu J. Em. Kardynała Antonellego do J. Eks. p. Margr. de Lavalette.

„Kochany Panie Margrabio! Aby zadość uczynić przyrzeczeniu danemu ci wczoraj przezemnie, podczas odwiedzin, jakiemi zaszczyciłeś mnie w Watykanie, mam obowiązek oświadczyć że niemam nic ani dodać ani ująć pod względem odpowiedzi, danéj przezemnie na komunikacyą, jaką mi W. Eks. uczyniłeś, nadając jéj jak najuprzejmiejsze formy.

„Korzystam z przyjemnością ze sposobności ponowienia W. Eks. najprawdziwszego i najszczerszego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać W. Eks. sługą.

(podp.) *Antonelli*.“

— Czytamy w *la Patrie:*

„Z powodu tak sprzecznych pogłosek obiegających o kandydaturze Arcyksięcia Maksymiliana do tronu meksykańskiego, wiadomo nam, że dwór tuilleryjski zamierza wziąść rzeczywiście inicyatywę téj kandydatury, lecz wtedy gdy pożądany skutek wyprawy dowodzonéj przez jen. Lorencez będzie zapewniony, i w razie bardzo prawdopodobnym, gdyby ludność meksykańska objawiła w sposób niedwuznaczny życzenie bycia rządzoną przez obcego monarchę.

„Do téj chwili mogą być tylko poufne zwierzania się między mocarstwami, biorącemi udział w wyprawie, aby odgadnąć postanowienia Austryi w chwili gdy nadejdzie pora uczynienia jéj formalnéj pod tym względem propozycyi. Depesza telegraficzna z Wiednia, która zaprzecza kandydaturze Arcyksięcia Maksymiliana, winna być pojmowaną w tym sensie, że dwór wiedeński niemiał jeszcze sposobności sformowania jakiejbądź odpowiedzi dyplomatycznéj.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego. W wyborach d. 9 grudnia r. z. przedsięwziętych, których zamknięcie z powodu spóźnionego obliczenia głosów dopiero 29go stycznia r. b. nastąpiło, zostali obrani do Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj w tutejszym okręgu wyborczym:

Na członków Oddziału kupieckiego pp. Wincenty Wolff, Albert Mendelsburg.

Z powodu nieprzyjęcia wyboru przez p. Wolffa, został powołany w jego miejsce na członka tegoż Oddziału, jako najwięcéj następnych głosów mający: p. Salomon Deiches.

Na zastępców Oddziału kupieckiego: pp. Ferdynand Baumgardten, Nathan Steinberg, Hirsz Mendelsohn.

Na członka Oddziału przemysłowego: p. Ludwik Zieleniewski.

Na zastępcę tegoż Oddziału: p. Adolf Aleksandrowicz. Wypadek wyborów w okręgu wyborczym galicyjskim jeszcze nie jest wiadomy.

— Redaktor *Pszczoły* warszawskiéj nie będąc w pewnéj stronie miasta lat kilka i ujrzawszy tam nowe budynki, ogłasza przed światem za nowość to co znane wszystkim od dawna, wyjąwszy jemu jednemu. Bo nieinaczéj wydaje się jego podziwienie w d. 30 stycznia r. b. oznajmione literackiemu światu, że przed siedmiu laty spotkawszy się z *Felicyana* zbiorem poezyi p. n. „Kwiaty i kolce“ nie czytał żadnego większego utworu tego pisarza, aż dopiero teraz, świeżo wydany utwór jego „Zdaleka i zbliska“. Możemy mu więc powiedzieć, że Felicyan dużo rzeczy od tego czasu robił, lecz on, Redaktor *Pszczoły* nie zajrzał w owe strony, gdzie się mógł był z niemi spotkać. „Zdaleka i zbliska“ nie dopiero w r. 1862 drukowane, lecz już przed sześcioma laty. Wyszło ono w *Dodatku do Czasu* w r. 1856 w tomie III w zeszycie wrześniowym i wtedy utwór ten niemałego nabył rozgłosu. Jeżeli rozgłos ten niedoleciał do ówczesnego współpracownika *Gazety warszawskiéj* a dziś Redaktora *Pszczoły*, to nie wina nasza ani autora. Redaktor *Pszczoły* nie trudnił się wtedy krytyką literacką; niechaj więc nie sądzi, że krytyka literacka od téj chwili się zaczyna, jak on postanowił zostać krytykiem. Może za lat kilka wpadnie krytykowi inna znów praca Felicyana p. n. „Znamiennik“ także drukowana w *Dodatku do Czasu* tom V 1857 zeszyt sierpniowy. Znalazłyby się w *Dodatku* i inne pomniejsze prace tegoż autora, lecz nie trzeba czekać, aż je przypadek nasunie. *Czas* w r. 1856 i 1857 niebył jeszcze w Warszawie zakazanym.

— W dziennikach francuskich czytamy doniesienie o nowym wynalazku, który może być bardzo pożytecznym nie tylko dla wojska, lecz i w wielu innych razach. Dzienniki te piszą: „Wynalazek ten dozwala chodzić po wodzie żołnierzom w pełnem uzbrojeniu, bez zanurzenia się i najświetniejszem uwieńczony został powodzeniem. Żołnierz dostaje parę butów i spodnie z kauczuku, razem zeszytych i ściśle przywięzujących się w pasie; nadyma się to jak najmocniej powietrzem, a buty obciążają się od spodu. Tak opatrzony oddział żołnierzy przeszedł jezioro w Vincennes, gdzie woda ma 15 stóp głębokości; żołnierze nabijali broń i strzelali na komendę podczas tego marszu nadwodnego. Zagłębiają się tylko na dwie stopy w wodę, to jest nad kolana, ale to ruchowi ich bynajmniej ani wszelkim czynnościom nie przeszkadzało. Próby te ponowić mają w obecności Cesarza.“

Dodamy tu do tego doniesienia francuskiego uwagę, iż pomysł ten nie jest bynajmniej nowy, lecz nie wiadomo, czy teraz pokonano te trudności, które okazywały się przy jego praktycznem zastósowaniu, to jest: trudność utrzymania równowagi, trudność a prawie niepodobieństwo powstania w razie przewrócenia się, przeciwnie w takim razie jeżeli nie ratuje się pływaniem, głowa idzie na dół w wodę a nogi na jej powierzchni zostają. Może takiem urządzeniem przyrządu kauczukowego, iż nie cały człowiek nad powierzchnią wody się utrzymuje, lecz przeciwnie dwie stopy w niej się zanurza, ułatwiono utrzymanie równowagi i zabezpieczono od wywrotu, ale natomiast ruch utrudniono.

— Niedawno odbywano próby w Battersea (w Anglii), zastósowania siły powietrza do przewożenia osób i towarów jakiego już używają do przesyłania listów. Rura użyta do tych doświadczeń miała 1 milę (ang.) długości. Wagony poruszające się w rurze pędzą szybko mimo zakrętów rury na boki, w górę i na dół. Do próby użyto dwóch wagonów napełnionych worami z piaskiem. Powozy te ciągnęło a raczéj parło powietrze z wielką szybkością. Przy drugiéj próbie, na te wozy zarzucono materace i ludzie zajęli na nich miejsca. Podróż odbywa się naturalnie w zupełnéj ciemności, nie sprawiając jednakże jadącym zbyt przykrego wrażenia. Wagony osadzone są na ramach opatrzonych kołami posuwającemi się po szynach umieszczanych w dolnéj części rury.

Nie potrzeba, zdaje się, dodawać, że w rurach nie robią zupełnéj próżni przez wypompowanie powietrza, gdyż w takim razie pociąg nie mógłby ludzi i stworzeń żyjących przewozić a biegnąć z szybkością kuli wystrzelonej z działa, przybywszy do końca podróży, uderzyłby się zbyt gwałtownie o ścianę rury. Zasada na któréj opiera się to zastósowanie, podobną jest do zasady dotąd używanych kolei atmosferycznych, z tą różnicą, że koleje dotychczasowe szły na wierzche rury i poruszane były stemplem, popychanym przez powietrze wewnątrz rury. Wynalazca wspomnianéj kolei żelaznéj atmosferycznéj, dla przewożenia podróżnych z Hyde-parku do Kensington na wystawę powszechną, zamiast rury żelaznéj, ma zamiar zbudować murowaną, mającą 12 stóp średnicy.

— Jutro w niedzielę dnia 2 lutego (święto), Oczyszczenie N. M. P.; w poniedziałek dnia 3 lutego, Ś. Błażeja biskupa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Chrzanów 30go stycznia. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto		3·60
Jęczmień	„	2·75
Owies	„	1·50
Groch	„	4·50
Ziemniaki	„	1·25
Drzewo twarde	(za siągę)	8·50
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę		1·00
Siano	(za cent.)	0·75
Słoma	„	0·50

Wrocław 30go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-89	83	76-80
„ żółta	85-89	83	76 80
Żyto	59-60	58	55-57
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-62	53	47-50
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	201	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	21 —21¾
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ poślednia	10 —13
Czerwona przednia	13½—14
„ dobra	12⅓—12¾
„ średnia	10¼—11
„ poślednia	8½— 9¼

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Haga 30 stycznia. Nowe ministeryum zostało ukonstytuowane. W skład jego wchodzą: Thorbecke, minister spraw wewnętrznych; Stratenus, spraw zagranicznych; Olivier, sprawiedliwości; Jolles, wyznania protestanckiego; Meenssen, wyznania katolickiego; Kattendyke, marynarki; Beetz, skarbu; Blaaken, wojny; Uhlenbeck, kolonij.

Londyn 31 stycznia. Książę Walii wyjeżdża 7go lutego; wstąpi po drodze do Wiednia i parę dni tam zabawi, a potem przez Tryest jedzie na Wschód na okręcie „Osborne“.

Petersburg 31 stycznia. *Sewernaja Poczta* potwierdza, że wielostronne panuje niezadowolenie, obawa i niecierpliwość. Powodem tego jest usamowolnienie i zmiana stosunków kredytowych. Niezadowolenie szlachty jest głównie wypływem niepunktualnego wypłacania powinności włościańskich. Rząd poręczył takowe i dotrzyma słowa. Stan przejściowy wymaga czasu; szlachta jednak musi się stale zdecydować na przyjęcie nowego położenia i winna nieść pomoc rządowi. Rozwiązanie zawisło od ukończenia dzieła usamowolnienia, od rozszerzenia udziału ludności w administracyi. Od szlachty to zależy, ułatwić albo powstrzymać dążność rządu.

Trebinia 30 stycznia. Siły zbrojne tureckie i powstańcy stoją naprzeciw siebie na godzinę drogi odległości, lecz od sześciu dni nie przyszło do żadnego między nimi starcia. Derwisz pasza urządza nową drogę ku granicy austryackiej.

Konstantynopol 30 stycznia (przez Paryż). Eskadra turecka odpłynie wkrótce na morze pod Antivari. Wysłanie téj eskadry jest krokiem przezorności, (czy z powodu głoszonego wylądowania Garibaldego w Albanii? *P. Red. Cz.*)

Z Wiednia nic nowego. Cały ruch polityczny zwrócił się ku sprawom zagranicznym. Arcyks. Rajner ma wyjeżdżać do Dalmacyi, ale naprzód wstąpi do Wenecyi; lecz o wyjeździe do Węgier niema dotąd mowy.

W Warsawie ogłoszono już urzędownie, że w d. 26 stycznia odbyła się w Petersburgu konsekracya X. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego na Arcybiskupa Warszawskiego. Wiadomości z Warszawy stereotypowo prawie powtarzają się pod względem aresztowania i uprowadzania wielu osób do Syberyi. *Gazeta Szlązka* tak dalece niedowierza swemu korespondentowi, który jéj pisze, że pieszo w ciężkie mrozy pędzą ludzi w dziesięciomiesięczną częstokroć podróż, że znakiem zapytania wątpliwość tę swoją pojawia. Ten znak zapytania świadczy tylko, jak mało w Europie o tem wiedzą co się dzieje w Polsce pod rządem rosyjskim, skoro redakcya dziennika wychodzącego w mieście, które jest jakby stacyą przejezdną podróżujących Polaków, wątpi, aby pędzono ludzi pieszo w głąb Sybiru. Nie sądzimy zaś, aby znakiem tym chciała tylko w czytelnikach swych obudzić powątpiewanie.

Nie każdy z dzienników paryskich był w możności zamieszczenia całkowicie raportu przedłożonego Ciału prawodawczemu w Paryżu o stanie kraju. Operat ten zająłby rozmiar grubéj książki. Obok tego depesze dyplomatyczne przedłożone temuż zgromadzeniu w różnych sprawach, jakie się przed oczyma naszemi w ciągu ostatnich miesięcy przesuwały, tworzą olbrzymi materyał, z którego tylko co najciekawsze udzielić można. Dziś zamieszczamy dwie znane noty w sprawie rzymskiéj. Późniéj, o ile miejsce pozwoli, niektóre inne podamy.

Urzędowe dzienniki wiedeńskie jeszcze nie przemówiły o kandydaturze Arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański. Milczenie to daje do poznania, że jeszcze rzeczy nie stanęły na takim stopniu, by o nich stanowczo powiedzieć można. Wszelako zapatrywanie się gabinetu wiedeńskiego na całą tę sprawę powinno być publicznie wiadomem, jeżeli rząd austryacki nie chce popaść w dawny system milczenia. Było to dobrem za cenzury, lecz w obec jawności i wolności druku, dziwnie odbija od rozpraw dziennikarskich nad tym przedmiotem. Dzienniki paryskie otrzymały z Wiednia zaprzeczenie, co także niczego nie dowodzi, bo gdyby ofiara korony odrzuconą została, jużby o tém w Wiedniu oświadczono urzędownie. Zdaje się, że między tem zaprzeczeniem a twierdzeniami paryskich dzienników trzeba wziąść środek, to jest, że Austrya nie odrzuciła, ale i nie przyrzekła bezwzględnie, lecz zapewnie postawiła za warunek dania odpowiedzi zawojowanie Meksyku przez państwa sprzymierzone. *L'Opinion Nationale* powstaje przeciw narzuceniu Meksykowi króla i nazywa to zamachem, który wywołać może nowe nieszczęście w kraju. Jednakże pocieszyłby się ten dziennik, gdyby tylko w zamian za to poświęcenie Meksyku uzyskać Wenecyę. Że w głębi całej tej sprawy meksykańskiej leży Wenecya, to wszystkie dzienniki przyznają. *Gaz. Augsburgska* widzi tylko w całej tej sprawie zamiar nagromadzenia trudności w chwili, gdy we Włoszech kwestya rzymska będzie przygotowaną do rozwiązania. Niektóre dzienniki madryckie utrzymują, że rząd hiszpański nie powierzy w Meksyku dowództwa jenerałowi francuskiemu, a domysły inne już się nasuwają, że mimo wszelkich oświadczeń, iż żadne z trzech mocarstw interweniujących nie będzie mogło wynieść na tron księcia swego, przecież prędzej czy później, przyjdzie między Francyą a Hiszpanią do sporu o kandydatów własnych.

Najwiecej światła na sprawę meksykańską rzuca niewątpliwie oświadczenie ministra hiszpańskiego spraw zagranicznych na interpelacyą deputowanego Castro w dniu 25 stycznia. Minister rzekł:

„Rząd w zasadzie postanowił, dać w Meksyku dowód bezwzględnego uszanowania niepodległości tego kraju; rząd pragnie, aby nietykalność terytoryum utrzymaną została; rząd pragnie teraz i zawsze, aby Meksykanie dali sobie rząd jaki im najsposobniejszy. Wyprawa nasza ma żądać zadosyć uczynienia za obrazy nam wyrządzone; okaże ona, że mamy siłę wymuszenia uszanowania; będzie on wpływał, aby nabyły przewagi zasady regeneracyjne, które armie cywilizacyjne zwykły rozpowszechniać między ludami anarchicznemi. Jeżeli Meksykanie mniemają, że im potrzeba silnego rządu, to mogą sobie takowy przyjąć, a my nie będziemy się temu sprzeciwiać. Hiszpania nie ma co innego do czynienia, jak objawić Meksykanom życzenie, aby sobie z zupełną wolnością wewnętrzne swoje położenie zmienili. Rząd obstawać będzie przy tej polityce. Rząd niema urzędowego oznajmienia o tych wiele obiecujących projektach. Nowa forma rządu niebyła jeszcze dotąd żadnym przedmiotem komunikacyi między państwami. Jeżeli takie negocyacye rozpoczęły się, Hiszpania weźmie sobie za prawidło, aby Meksykanom wolno było dać sobie taki rząd, jaki sobie zapragną.“

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 1 Lutego.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	72½	71½
Srebro nowe	złr.	138¼	137¼
Półimperyały rosyjskie	„	11 30	11 14
Napoleondory 20 fr.	„	11 15	11 —
Dukaty holenderskie ważne	„	6 47	6 39
„ austryackie	„	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	83⅚ —	83⅙ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	79¾ —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	70 —	69 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	„	194	192
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100½

Wiedeń 1 Lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	70
5% Pożyczka narodowa	83	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	784	—
„ banku kredytowego	191	20
Srebro	138	25
Londyn 10 funt. szterl.	139	—
Dukat pojedynczy	6	55

Wiedeń 31 Stycznia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	64 70	64 50
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 —
5% Metaliki na mon. konw.	68 60	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	70 75	70 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 —
5% „ „ galicyjskie	68 —	67 50
5% „ „ bukowińskie	67 75	67 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	67 75	67 25
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 25	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	88 75	88 25
„ „ „ z r. 1839 całe	136 50	136 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	125 —	124 75
„ tryestskie na 4½%	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 50	100 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 75	24 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	785 —	783 —
„ zakładu kredytowego	191 40	191 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	432 —	430 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2167	2165
„ „ rządowéj	278 —	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 50	156 50
„ „ Pardubickiéj	127 30	127 15
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	267 —	265 —
„ „ Galicyjskiéj	191 50	191 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	117 75	117 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	118 10	118 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	118 30	118 20
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	104 —	103 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	139 —	138 90
Paryż 100 franków	4½	55 10	55 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 56	6 54
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto al marco	—	6 52
Napoleondory	11 9	11 6
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 70
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	11 35	11 32
Srebro	138 50	138 25
„ kupony	138 50	138 25
Talary związkowe	2 7½	2 7
Pruskie bilety kasowe	2 8⅓	2 7½

Lwów 30 Stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 50	6 44
„ austryacki	6 52	6 46
Półimperyał rosyjski	11 33	11 18
Rubel rosyjski	2 17	2 15
Talar pruski	2 8	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 25	78 55
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 25	82 55
Oblig. indemn. bez kupon.	68 63	67 88
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 50	82 50

Warszawa 31 Stycznia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 80
Obligi skarbowe	„	92 17	—
kupon		—	1 33⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 13	15 11
kupon		— —	— 6⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 31 Stycznia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72⅔	—
Polskie bilety bankowe	84⅝	—
„ listy zastawne	85¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szlazk.	—	81

Paryż 31 Stycznia.

Renta 3%	71	10

Londyn 31 Stycznia.

Konsole	92¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 31 Stycznia do 1 Lutego 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Józef Derda burm. z Wieliczki.

Wyjechali: Ks. Tomasz Posiłowski do Brzozowa. Teodor Wittig wł. dóbr do Chełma. Józef Derda burm. do Wieliczki.

HOTEL POLLERA. L. Pattry kup. z Berlina. Hr. Karol Załeski ob. z Iwonicza. E. Kothe kup. z Wrocławia. Wilhelm Riedel pryw. z Katowic. Wilhelm Hoffmann pryw. z Bilska. Tönzel ck. rotm. z Bochni. Walery Kozłowski ob. z Lipowca. Aleksander hr. Gorayski z Galicyi. Av. Negronzzi ofic. wojsk francuzkich z Paryża. August Deter kup. z Berlina. Rudolf Auterbach kup. z Lipska. Apolinary Dzwonkowski z Galicyi.

✝ (125)

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
odprawi się
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,
w dniu 4 Lutego o godzinie 10 przed południem
za duszę śp.
Romana Dobrzańskiego,
na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

✝

Dnia 3 b. m., to jest w Poniedziałek o godzinie 10ej przed południem, odprawi się
W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę brata mego rodzonego ś. p.
Stanisława Brześciańskiego,
tudzież wujecznego brata ś. p.
ALEKSANDRA BATOWSKIEGO,
na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszam. (124-2)
Aleksander Brześciański.

Inseraty.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
wyszły
Dra Henryka Förstera,
Biskupa Wrocławskiego,
KAZANIA
NA
NIEDZIELE CAŁEGO ROKU
przez
ks. Lud. Fel. Karczewskiego,
na język polski przełożone.
2 Tomy in 8vo
(Tom I. stron. 304, tom II. str. 332).
Cena obudwu tomów złreń. 4 w. a. = złp. 16 = talarów 2 i sgr. 20.

Dzieło to znajduje się we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (121-1-3)

FOTOGRAFIE
SŁAWNYCH LUDZI
w formacie kart wizytowych i większe
w cenie od centów 50 w. a.
jakoteż stosowne do tychże (89-3-4)
ALBUMY
są zawsze do nabycia w Księgarni
Juliusza Wildta w Krakowie.

W KSIĘGARNI
F. BAUMGARDTENA
w Krakowie
jest do nabycia:
Kalendarz wspomnień narodowych
na rok 1862,
zawierający na każdy dzień zastosowane zdarzenie z Historyi Polski.
Cena egzemplarza 80 centów.

Także nadszedł świeży transport (118-2-3)
FOTOGRAFIJ,
szczególniéj **Królów Polskich:**
Władysław Jagiełło, Jadwiga, Przemysław,
i t. d.
Sztuka 50 centów.

„NIEWIASTA”,

pismo płci pięknéj wyłącznie poświęcone, wierne swemu programatowi, wychodzi ciągle co tydzień w Krakowie, i prenumeratę na *„Niewiastę“* przyjmuje ciągle **Redakcya**, i wszystkie dobrze znane księgarnie w kraju i za granicą, także poczty rossyjskie i pruskie.

Cena z przesyłką pocztową w państwie austryackiem rocznie, wynosi: *bez mód paryzkich* 7 zł. 20 ct., a *z paryzkiemi modami* 11 zł. 40 ct. w. a.

Prenumerata przyjmuje się nawet kwartalnie. Desenie i inne wzory robót damskich dołączają się co dwa miesiące bezpłatnie.—Siły redakcyjne wzrastają ciągle, i pierwsze tego-roczne numera o tem dostatecznie przekonują. (100-2-4)

☞ Listy i przesyłki tylko frankowane przyjmują się.

Wprost z Jerozolimy
dokładna podobizna
Srebrnika za który **Chrystus Pan** sprzedany został.

Monety te srebrno-bronzowe, bardzo interesujące, przesyła za nadesłaniem frankowanem należytości pieniężnéj, lub za pobraniem należytości pocztą w ozdobnych pudełeczkach *sztukę po 80 ct.* podpisany Dom handlowy w Pradze jak najakuratniej, i uprasza dotyczące zamówienia adresować: *Do Składu Towarów galanteryjnych pod godłem „miasta Paryża” w Pradze* ulica Celetna Nr. 596 I. (103-3)

Chcąc zupełnie pozbyć zapas mój cały
Towarów złotych
zapraszam wszystkich chęć nabycia mających, do zakupna tychże po cenach fabrycznych, a nawet taniéj.

☞ Wysprzedaż ta ustaje z **końcem Lutego** roku bieżącego. (33-3)

Ferdynand Schaitter, w Rzeszowie.

Jarmark na konie.

[L. 149]. W mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi, odbędzie się dnia 17 Marca 1862 i następnych

Jarmark na konie

celujący, jak naucza doświadczenie doborem koni rasy najpoprawniejszéj.

Tarnów dnia 13 Stycznia 1862. (69-3)

Ogłoszenie Lekarza zębów!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Angli i Belgii wynalazek Dra. Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (który nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego korzystali.

By co dzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególnéjszych własnościach:

1) Szczęki są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwe czynią.
2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ani nie czynią złego odoru.
3) Nie mogą się szczęk kauczukowe popsuć, i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.
4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały, lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg 20letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innej choćby i żądanéj metody.

Plumbowania uskuteczniam stosownie jak tego potrzeba wymaga, amalgamem podług méj od wielu lat wypróbowanéj metody, lub téż złotem krystalicznem, podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu. **J. Z. UJHELY**, lekarz zębów. (248-23)

Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu, w którym się znajduje Kasa główna Krajowa.

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA,

NAPOLEON III EMPEREUR

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzenach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniej przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj do wymiot, itp. z najlepszym skutkiem używane zostały najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, *że każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone są moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,

w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger— *w Brzeżanach*. p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach*, p. Fr. Deckert — *w Buczaczu*, p. J. Czerkawski — *w Czerniowcach*, p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach*, p. N. Helm — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J Rohm— *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi*, p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie*, p. A. Müller — *w Makowie*, p. E. Maier — *w Manasterzyskach*, p. J. Lipschitz — *w Nasiczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu*, p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w NowymTargu* p. C. Lauer— *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu*, p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaidetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Resch — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Samborze*, p. Kriegseisen — *w Sanoku* p. J. Zarewicz — *w Suczawie*, p. E. Botczat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie*, p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Tarnopolu*, p. A. Morawetz i p. Latinek i Spółka — *w Tarnowie*, p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy*, p. Karol Necki — *w Wadowicach*, p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkns.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

☞ Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (575-35-50)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Sławny balsam Vetoriniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany se douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń daje

Flakon balsamu kosuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter.**— We LWOWIE: p. **Henryk Lanery, p. P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.**— W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.**— W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu.“**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fiałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Necki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl, — w CZERNIOWCACH p. J. Różański, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski apt. - w KAŁUSZY p. Szlesinger apt.,— w KENTACH p. S, Mrozowski — w KOMARNIE p. Emeperle, — w KOŁOMEI p. Kupfermann, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt.— w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — w ŁANCUCIE p. Swoboda apt, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek apt. - w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze,— w PRZEMYŚLANACH p. Miedlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptekarz, — w RAWIE p. Diestel apt. — RADZICHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt. — w ROZDOLE p. Kornberger apt. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski i p. Riedl apt.,— w SOKALU p. Mussil apt.,— w SOKOŁOWIE p. Danczakapt.— STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski aptek. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH p. Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (1208-13-16)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	323‴92	+ 2'2	88	Zach. słaby		deszcz	+ 1'8	+ 5'0
	10	24 88	1 4	87	„ „		„		
1	6	24 33	0 6	95	„ „		„		

Drugie Ostrzeżenie!

Gdy w wykonaniu prawomocnych wyroków na realności Nr. 326/216 i 327/216 przy ulicy Szewskiej, sekwestr. sądowy w osobie p. Rajmunda Marxena zaprowadzonym został, w skutek czego dotychczasowy zarząd przez p.

☞ ***Franciszka Henisz,*** ☜

piekarza, prowadzony **ustaje**, uważam za potrzebne zawiadomić każdego, kogo dotyczyć może, że tak pod względem najmu mieszkań, jak i płacenia czynszów **nie już** z p. ***Franciszkiem Henisz*** ale z p. R. Marxen znosić się należy.

Kraków dnia 23 Stycznia 1862 r.

(85-3) *Karol Barański.*

NASIONA świeże

wszelkiego rodzaju już nadeszły do Handlu podpisanego, gdzie i cenników tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.

K. Rutkowski,

utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymberskich i Skład Nasion w Krakowie. (59-3-8)

Papier patentowy
jako środek radykalny
na wilgotne ściany;

nadszedł nowy transport do handlu ***Fryderyka Friedleina*** przy ulicy Grodzkiéj.

☞ W tymże handlu **dwóch praktykantów** dobrej konduity znajdą umieszczenie. (28-5-6)

Kamienica w celnem miejscu położona, dobrze wyrestaurowana, intratna — jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do nabycia.

Gorzelniany w fachu swoim zupełnie uzdolniony, tudzież mogący objąć zarząd gospodarstwa większego, poszukuje posady w Królestwie Polskiem

Mieszkanie z czterech pokoi, kuchni, stancyi, stajni i w zowni — przy jednéj z celnych ulic, od 1 Kwietnia rb. do wynajęcia. — Wiadomość bliższa

w Biórze Zleceń

przy ulicy Floryańskiej Nr. 358. (99-3)

C. k. uprzyw. i pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu,— „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

MASA
do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

PASTA ANATERYNOWA do zębów.—Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

☞ Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; we LWOWIE: p. **P. Mikolzsch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski,
„ Bóbrce p. Jak Zaruitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zmin-kowski apt.
„ Czerniowcach p. Różański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach pan M. Koniecki.
w Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Millkowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. (93-1-24)
„ Złoczowie p. Gottwald.

Morveum,

do leczenia wszystkich zwierząt ssących, jako to: koni, bydła rogatego, owiec, świń i t. p.

Na szczególniejsze polecenie zasługuje, do najprędszego i gruntownego leczenia ran z zapaleniem, fistuły i wrzodów dziurawych, wyrzutów skórnych, mianowicie: parchów, osypki, nagniotków i nacisków tak zwanych wilczych, z siodła pochodzących i wszelkich innych, raka kopytowego, zarazy pyska i kopyt i t. p. słabości. (81-1-4)

Do nabycia w handlach:
p. **Józefa Jahna** w KRAKOWIE i w TARNOWIE.
Flaszka kosztuje 1 zł. 20 ct. w. a.

PAPUGI

łaskawe i gadające, w rozmaitych kolorach, **ptaszki** zagraniczne, **kanarki** śpiewające brazyliańskie, **gołębie, króliki** francuzkie i **klatki** eleganckie są do sprzedania przy ulicy Floryańskiéj w **„Hotelu Rosyjskim“** Nr. 13 (119-2)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś w Niedzielę dnia 2 Lutego 1862.
Rodzina Żydowska
Obraz charakterystyczny w 4rech oddziałach J. H. Mirani z muzyką, tłómaczony z niemieckiego dla Sceny Krakowskiej przez J. K. Turskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*